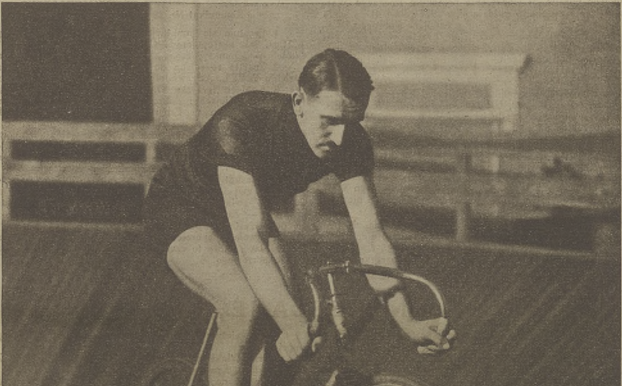
CENA 50 GR.

# PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 50 (239) ŚRODA, DNIA 16 GRUDNIA 1925 ROK V.



Franciszek Szymczyk (W. T. C.) *Fot J. Ryś.*

**Zimowy trening naszych kolarzy.**

# DZIAŁ URZĘDOWY.

## POZNAŃSKI ZWIĄZEK OKRĘGOWY PIŁKI NOŻNEJ.

Sekretarjat: Edmund Szyc, Poznań, ul. Szamarzewskiego 24.

**Komunikat Zarządu Nr. 45 z dnia 11 grudnia 1925 r.**

1. Zwołuje się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Pozn. ZOPN. na niedzielę 17 stycznia 1926, godz. 9 (rano) w pierwszym, godz. 10 (rano) w drugim terminie do lokalu Związku Ludowo-Narodowego w Poznaniu, ul. św. Marcina 65 w podw. I piętro, z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i wręczenie dyp'omu za mistrzostwo okręgowe klasy B i C za rok 1925 2) Stwierdzenie listy delegatów i ilość przysługujących głosów, 3) Odczytanie protóku'u Rocznego Walnego Zgromadzenia z dnia 18 października 1925 roku, 4) Zatwierdzenie skreślenia członków 5) Wybór prezydjum Rocznego Walnego Zgromadzenia, 6) Wybór komisji do przedyskutowania nowego projektu ustaw, 7) Zatwierdzenie sprawozdania komisji rewizyjnej i udzielenie pokwitowania skarbnikowi, 8) Sprawozdania: sekretarza, W. G. i D. i O. K. S., 9) Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, 10) Wybór Zarządu, W. G. i D. oraz Komisji Rewizyjnej 11) Wybór delegatów na RWZ, PZPN, 12) Przyjęcie ustaw, 13) Ustalenie wkładki do Pozn. ZOPN. na rok 1926. 14) Wnioski Zarządu i członków oraz wnioski nagłe, 15) Wolne głosy i zakończenie.

Delegacje winny wykazać się legitymacją piśmienną swojego klubu, podpisaną conajmniej przez dwóch członków Zarządu. Przewodniczący, który głosuje za ca'ą delegację, winien być na legitymacji wymieniony. Wnioski członków wpłynąć muszą do sekretarjatu najpóźniej na tydzień przed terminem Rocznego Walnego Zgromadzenia. Członkowie (kluby) zdyskwalifikowani nie mają prawa delegowania przedstawicieli na RWZ.

2. Wzywa się K. S. Pogoń (Poznań) do zapłacenia zł. 6.93 w terminie do końca r. b. K. S. Polonia (Poznań) tytułem 30% netto z meczu Pogoń — Polonia w dniu 17 maja 1925 r.

3. Zezwala się K. S. Wiktorja (Jarocin) na rozegranie meczu z K. S. Polonia (Poznań) w dniu 8 grudnia r. b. w Jarocinie, mimo zawieszonej dyskwalifikacji.

4. K. S. Legja (Poznań) przyznaje się sumę zł. 3.50 tytyłem kosztów prania koszulek na mecz repr. kl. B — C.

5. Dyskwalifikuje się K. S. Ostrowianka (Ostrów), K. S. Sarmacja (Kościan) i K. S. Lech (Gniezno) za nieuregulowanie zaległości wobec Pozn. ZOPN.

6. Znosi się dyskwalifikacje: K. S. Korona (Poznań) z dniem 3 grudnia 1925 r., K. S. Poznanianka (Poznań) z dniem 5 grudnia 1925 r., K. S. Wiktorja (Jarocin) z dniem 11 grudnia 1925 r.

7. K. S. Wiktorja (Jarocin) i K. S. Unja (Swarzędz) prolonguje się spłatę należności wobec Pozn. ZOPN. do dnia 5 stycznia 1926 r. włącznie.

## POLSKI ZWIĄZEK LEKKOATLETYCZNY

**Komunikat Nr. 28 z dnia 9 grudnia 1925 r.**

1. Prostuje się punktację klubów do nagrody im. prof. E. Wittiga, jak następuje: T. G. „Sokół", Bydgoszcz V, „Wilczak Okole" — 3 punkty; T. G. „Sokół", Bydgoszcz I — 1 punkt.

2. Została rozesłana do Okręgów dodatkowa lista zgłoszonych do P. Z. L. A. zawodników wraz z wykazem legitymacji.

3. Kobiece Igrzyska Olimpijskie odbędą się w roku 1926 w Szwecji. Miejsce i dokładna data Igrzysk zostanie ustalona w czasie późniejszym. Program Igrzysk następujący: 1 dzień — rozgrywki Basket-ball'u i Hazeny; 2 dzień — biegi 100 yardów przez płotki, 1,000 yardów płaski, skok w dal z rozbiegiem, rzut kulą, skok w dal z miejsca, Basket-Ball, Hazena; 3 dzień — biegi 60 mtr. płaski, 250 mtr. płaski, skok w wyż z rozbiegiem, rzut oszczepem (800 gr.), rzut dyskiem, bieg rozstawny 440 yardów (4×110), Basket-Ball (finał), Hazena między dwiema zwycięzonemi i dwiema zwycięskiemi drużynami (finał).

4. W związku z odezwą Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego — Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego zwraca się do wszystkich swoich zawodników z gorącym apelem o stałe przestrzeganie w sporcie ducha rycerskości, prawości, dyscypliny i „fair play", które to czynniki winny być podstawami moralnemi życia sportowego.

# NADESŁANE.

**Ze Związku Polskich Związków Sportowych.**

Na jednem z ostatnich posiedzeń Komitetu Wykonawczego Z. Z. zajmowano się sprawą propagandy sportu wśród kobiet. Uznano w tym kierunku za najbardziej celowe, aby w tych działach sportu, które są uprawiane przez kobiety, przedewszystkiem zaś w tych, w których kobiety są dopuszczone do zawodów olimpijskich, urządzano corocznie zawody o mistrzostwo Polski dla pań. Ponieważ zawody takie odbywają się dotychczas jedynie w łyżwiarstwie, pływaniu, lekkiej atletyce i tennisie, zwrócono się do polskich związków: Szermierczego, Narciarskiego i Wioślarskiego aby do programu zawodów o mistrzostwo Polski na rok 1926 włączono także mistrzostwo pań. Uznano także za celowe aby odnośnie polskie związki sportowe zaproponowały federacjom międzynarodowym urządzanie zawodów o mistrzostwo świata, względnie europejskie dla pań w swych działach sportu.

Komitet Wykonawczy Z. Z. zwrócił się piśmiennie do Magistratu Warszawy z wyrażeniem uznania z powodu wydatnej opieki finansowej, jaką tenże okazał w ostatnim roku dla klubów sportowych i z wnioskiem o reaktywowanie Komisji Wychowania Fizycznego przy Magistracie, jaka istniała w roku 1922—23. W odpowiedzi zawiadomił Magistrat, że z powodu zmiany organizacji administracji miejskiej z d. 1 stycznia 1924 r. komisja taka istnieć nie może, dodał jednakże że w miarę potrzeby zasięgać będzie odnośnie do spraw sportowych opinji Związku Polskich Związków Sportowych.

Wobec ogromnego braku hal gimnastycznych w Warszawie, z powodu którego cały szereg towarzystw sportowych i gimnastycznych, oraz m'odzież szkolna nie ma możności rozwoju w braku terenów do ćwiczeń, postanowił Komitet Wykonawczy Z. Z odnieść się do Magistratu Warszawy z propozycją zasklepienia kilku łuków wiaduktu Poniatowskiego od strony miasta, i zamienienia ich na hale gimnastyczne. Hale te mogłyby otrzymać w zarząd: „Sokół", kilka związków sportowych, potrzebujących je dla ćwiczeń zimowych, względnie Związek Nauczycieli Wychowania Fizycznego dla użytku młodzieży szkolnej.

W sprawie amatorstwa i pseudo-amatorstwa, która to sprawa ma być poruszoną na najbliższem Walnem Zgromadzeniu P. Z. P. N. w Krakowie, uznał Komitet Wykonawczy Z. Z. za najbardziej celowe przywrócenie w dziedzinie piłki nożnej zasady, że amatorowi nie wolno grać z zawodowcem.

**Wydawnictwa sportowe**, nadesłane do redakcji Przeglądu Sportowego:

**Marsz szlakiem kadrówki.** III zawody marszowe Związku Strzeleckiego, Kraków — Kielce, 6, 7 i 8 sierpnia 1925 r. Notatki historyczne, dane statystyczne, osiągnięte rezultaty, rekordy, dyspozycje na rok 1926, regulaminy, instrukcje i wskazówki treningowe.

**Gry i zabawy ruchowe. Walerjan Sikorski.** Nakładem księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu. Dziełko to nadaje się specjalnie dla kierowników wychowania fizycznego w szkołach początkowych i ludowych.

**Na tropach ludzi i zwierząt. T. Sopoćko i O. Grzymałowski.** Nakładem księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu. Jest to podręcznik dla zajęć drużyny harcerskiej, ujęty w formie żywych i barwnych opowieści.

**Lekka atletyka. Statut, regulaminy, przepisy,** zebrane i opracowane na podstawie odnośnych uchwał międzynarodowych. Wydanie to obowiązuje wszystkie kluby i towarzystwa, należące do Polskiego Związku Lekkoatletycznego.

**Jazda figurowa na łyżwach. Inż. Jan Jankowski.** Nakładem Warsz. Tow. Łyżwiarskiego. Zbiór najważniejszych wskazówek i zasad jazdy figurowej na łyżwach, opracowany przez jednego z najlepszych polskich sportowców w tej dziedzinie.

**Sport w obrazach.** Nakładem M. Arcta w/g nast. działów:

**Biegi średnie.** Styl, tempo i taktyka. 15 obrazów z tekstem F. F. Köpckego, w tłomaczeniu kpt. Jungrawa.

**Kultura ciała kobiecego.** 4 albumiki D. Menzler: I. Wzmocnienie mięśni grzbietu. Skłony tułowia napięte. 8 obrazów. II. Wzmocnienie mięśni brzusznych. Skłony tułowia łukowe. 12 obrazów. III. Gimnastyka klatki piersiowej. Skłony w tył. 12 obrazów. IV. Wzmocnienie bocznych mięśni tułowia. Skłony boczne. 10 obrazów.

**Rzuty dyskiem i oszczepem, pchnięcie kulą.** 23 obrazy poszczególnych faz ruchu z tekstem wyjaśniającym technikę rzutów i pchnięć. Zestawił S. Waitzer, tłom. J. Jungraw kpt.

**Rzuty kulą, jako zaprawa dla lekkoatlety.** 12 obrazów z tekstem objaśn. H. F. Borcherta, w tłom. J. Jungrawa kpt.

**Szermierka.** Popularny podręcznik techniczno-taktyczny do nauki szermierki na pałasze, floresy i szpady. 39 obrazów z tekstem H. Murero, w tłom. J. Jungrawa kpt.

# PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY

POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, ZGODA 12. TELEFON 122-14.



**Sezon rugby jest już we Francji w całej pełni.**

*16 grudnia 1925 r.*

Doczekaliśmy się nareszcie prawdziwych afer „zawodowych" w naszej piłce nożnej, a ruch, zgiełk i krzyk, jaki się na tym tle wytworzył, przyniósłby niewątpliwie *„zaszczyt"* nawet Wiedniowi czy Pradze. Już teraz niema najmniejszej obawy, aby piłkarstwo polskie było dla kogokolwiek w Europie nieznane, gdyż „propagandą" jego zajmą się z całą gorliwością przyjaciele nasi z pod znaku rozmaitych „....blattów".

Wszystko zaczęło się, jak każe podobno w takich razach zwyczaj, od doniesienia osobnika pokrzywdzonego „moralnie" przez klub. W języku bardziej ścisłym oznacza to zaleganie w opłacie przyrzeczonego (w dolarach naturalnie) honorarjum za usługi sportowe. Ponieważ doniesienie ukazało się w prasie, następuje wysyłanie komisji śledczych tam gdzie należy, i.... tam gdzie nie należy.

Ten ostatni wypadek miał oczywiście miejsce u nas. P. Z. P. N., zaskoczony skandalem w momencie, gdy inicjował, niefortunnie zresztą, opiekę amotorstwa w Europie, postanowił bronić co rychlej dobrej dotąd opinji piłkarstwa polskiego. Uczynił to jednak, powiedzmy sobie otwarcie, niebardzo zręcznie, oglądając się raczej na efekt zagraniczny swych zabiegów, niż na ich skutek praktyczny. Powolność decyzji Związku co do rozpoczęcia śledztwa wynikała zapewne z zupełnej dezorjentacji, komuby powierzyć przykrą funkcję „nadzwyczajnego komisarza", ułatwiła wszakże niewątpliwie ukrycie poważniejszych dowodów winy przez zainteresowane kluby lwowskie. Mniejsza z tem jednak; podobno i zebrane materjały całkowicie oświetlają „sprawę".

Natomiast sposób, w jaki zabrał się P. Z. P. N. do badania warszawskich stosunków, budzi jeszcze większe zastrzeżenia. Niech zilustruje go ogólnie treść depeszy, otrzymanej przez związek warszawski, a nakazującej na dzień następny stawienie się do przesłuchania przez *pana delegata:* zarządów kilku klubów, drużyn, oraz przedłożenie ksiąg i dowodów kasowych! Czyż wykonanie ścisłe takiego rozporządzenia nie byłoby samo przez się dowodem, że piłkarze warszawscy traktują sport jako zawód?...

Są to wszakże szczegóły, mniej lub więcej ważne, które nie zmienią istoty faktu, że Polska ma nareszcie aferę na tle profesjonalizmu, ze wszystkiemi towarzyszącemi jej akcesorjami. Szkoda przeto iż na graczy-zawodowców o prawdziwej klasie długo jeszcze będziemy mimo wszystko czekać!

# Po sezonie sportowym w Poznaniu.

*Zasługi wojska. — Sukcesy sportowe D. O. K. — Upadek piłki nożnej i rozwój boksu. — Lekka atletyka wykazuje postępy w rzutach i skokach. — Kolarstwo pod dobrym znakiem. — Uruchomienie sportów wodnych. — Sport w szkolnictwie. — Związek Młodzieży Polskiej.*

Poznań może być zadowolony z rezultatów pracy i postępów sportowych minionego sezonu rocznego. Cały szereg sukcesów sportowych, odniesionych w poszczególnych dziedzinach, wykazuje, że okręg poznański odgrywa poważną rolę w polskim życiu sportowem. Przedewszystkiem zaś miłym objawem jest pęd do rozwoju i uprawiania różnorodnych gałęzi sportu, tak że piłka nożna już nie mogła się, jak w innych latach, nazwać niepodzielną panią. Boks, lekka atletyka, kolarstwo, motocyklizm, automobilizm, pływanie, tennis i inne sporty zyskują licznych zwolenników i poprawiają swój poziom w szybkiem tempie, a nawet, co jest również ważne, przyciągają liczne rzesze widzów.

Do takiego rozwoju sportu w Poznaniu przyczyniło się w dużej mierze wojsko. Centralna Wojskowa Szkoła Gimnastyki i Sportów jest tym czynnikiem, który dostarcza licznych wartościowych instruktorów, zwłaszcza w dziedzinie lekkiej atletyki i boksu. Instruktorzy ci zasilają między innemi najpoważniejsze towarzystwa, Wartę i A. Z. S., podnosząc poziom ich zawodników. Samo D. O. K. Poznań wysunęło się obecnie pod względem sportowym na czoło armji, zdobywając większość indywidualnych i drużynowych miejsc w zawodach o jej mistrzostwo. W ręku D. O. K. Poznań znajduje się nagroda za zwycięstwo ogólne w lekkiej atletyce (58 pp.), mistrzostwo w piłce nożnej (58 pp.), mistrzostwo zespołowe w strzelaniu (57 pp.), indywidualne zwycięstwo w tennisie (gra pojedyńcza), kilka nagród w pływaniu i wiele innych. Armja przyczynia się naturalnie w pewnej mierze do podniesienia poziomu ogólnego, gdyż najlepsi jej zawodnicy należą przeważnie do towarzystw cywilnych, zasilając ich szeregi, jako czynni sportowcy, a często i instruktorzy.



Ertmański (Warta, Poznań) jeden z najlepszych polskich pięściarzy. *Fot. Dr. Rosenmann.*

Jeżeli przejdziemy do poszczególnych działów, to o piłce nożnej wypada pisać na początku z tego względu, że liczy ona najwięcej czynnych sportowców, no i rekordy widzów do niej ciągle jeszcze należą. Przyznać jednak trzeba, iż poziom jej nie poprawił się, a nawet wykazuje pewien spadek. Warta była zawsze tą drużyną, która prestige piłkarstwa poznańskiego stawiała wysoko. W roku bieżącym nie powiodło się jej to w pełni. Wprawdzie w mistrzostwach doszła do finału i z mistrzem Polski uzyskała w pierwszej rozgrywce na jego własnem boisku nierozegraną, jednak wykazała następnie nierówność formy, przegrywając wysoko u siebie i przegrywając wiele zawodów, tak w swych barwach, jak i Poznania, który dwukrotnie reprezentowała prawie wyłącznie. Mimo to wszystko Warta jest drużyną wartościową, o dużej klasie i pięknym stylu, mogącym służyć za wzór innym zespołom piłki.

Pozostałe drużyny A-klasowe grają znacznie gorzej i one właśnie upoważniają do twierdzenia, że klasa poznańska nie poprawiła się. Unja, Pogoń i Posnanja grają nierówno, raz gorzej, raz lepiej, ale wyraźnej poprawy formy i stylu nie widać u nich wcale. Klasa B również nie jest szczególna. Dodatnim jednak objawem w tym sporcie jest powstanie licznych nowych towarzystw w Poznaniu i na prowincji. Młode te siły pracują z zapałem, starając się również ruszać u siebie i inne gałęzie sportu. Piłka nożna rozwinęła się więc znacznie ilościowo i to jest przedewszystkiem dorobkiem ostatniego sezonu.

Zainteresowanie się publiczności zmalało znacznie w stosunku do roku ubiegłego; towarzystwa walczą z deficytem, a Warta zmuszona była podziękować za pracę trenerowi Biro, jedynemu w Poznaniu, dla braku funduszów.

P. O. Z. P. N. pracował dodatnio. Organizacja zawodów o mistrzostwo, liczne spotkania międzymiastowe i międzyokręgowe, gry o puhar i drużynowe, przeprowadzone były z jego inicjatywy sprawnie i sprężyście.

Z innych dziedzin sportowych na pierwszem miejscu należy wspomnieć o boksie, który dał wiele słyszeć o sobie. Trzy zdobyte mistrzostwa Polski w Warszawie potwierdzają w zupełności jego klasę. Nie jest on jeszcze liczny, nie jest zbyt popularny, ale posiada już pewną, na nasze stosunki wysoką, klasę. Najsilniejszą jest liczebnie i jakościowo sekcja Warty. Wśród zawodników wybił się na czoło Ertmański, nie mający w swej wadze bodaj żadnego konkurenta w Polsce. Z wybijających się młodych sił zapowiadają się bardzo dobrze mistrzowie Polski Iwański, Głon, Menka oraz Arski i Sztam.

Wszyscy bokserzy poznańscy posiadają swój styl walki, nacechowany bojowością i zdecydowaną śmiałością. Technicznie najlepsi są Sztam, Ertmański i Iwański, inni jeszcze dość słabi. Sport bokserski zyskał w Poznaniu dla urządzenia zawodów doskonałe miejsce w hali maszyn, odpowiadającej znakomicie jego wymogom. Niestety urząd miejski wymaga za dużych opłat za jej wynajęcie, co należałoby usunąć w przyszłości. Słowem — boks ma przyszłość w Poznaniu!



Lange, mistrz Polski w kolarstwie.

Zapasy nie wykazały żadnej żywotności, z wyjątkiem towarzystwa atletycznego Zbyszko.

Lekka atletyka rozwija się natomiast żywo, opierając się na zdrowych po'stawach i jest obecnie uprawiana masowo. Materjał najlepszy posiadamy w rzutach (Urbaniak, Adamczak, Ostałowski) i skokach (Adamczak, Gilewski, Ostałowski, Karolczak), natomiast biegi są reprezentowane narazie słabo. Jedynym wartościowym zawodnikiem jest Szwarc, który między innemi pokonał dwukrotnie Szelestowskiego. Inni zawodnicy pozostają daleko w tyle.

Pierwszorzędne sukcesy w sezonie osiągnęli Adamczak i Urbaniak. Ten ostatni wyrabia się szybko i jest siłą obiecującą w rzutach i wielobojach. Na treningach osiągnął on kilkakrotnie wyniki lepsze od rekordu polskiego w rzucie kulą oburącz. Inni zawodnicy są na drodze rozwojowej i przy solidnym, wytrwałym treningu mogą dojść do dobrych wyników. Nic też dziwnego, że sezon ubiegły zaznaczył się szybkim rozwojem poznańskiej lekkiej atletyki, której praca idzie po właściwej linji. Lekka atletyka pań ogniskuje się obecnie w A. Z. S. i Sokole, jednak ciągle jeszcze jest w powijakach.



Adamczak, mistrz Polski w pięcioboju.

Cykliści i motocykliści dali się poznać z jaknaj'epszej strony. Oni to właśnie ściągali na swe zawody po kilka tysięcy osób, pomimo że urządzano je na szosie, dość daleko za miastem. Jednostkowo największy sukces osiągnął Lange, zdobywając pierwsze miejsce w wyścigu długodystansowym o mistrzostwo Polski. Motocykliści wykazali pomimo swej młodej organizacji dość wysoką klasę i uzyskali również w zawodach o mistrzostwo Polski pierwsze miejsce. Ten sport maszynowy, dorobek ostatniego sezonu, ma zapewniony rozwój, jednak budowa toru okazuje się rzeczą niezbędną. Bez niego zainteresowanie i rozwój na miarę europejską nie jest do pomyślenia.

Tennis rozwija się, jako gra towarzyska, nadzwyczajnie. Według mych własnych obliczeń statystycznych, poczynionych w sezonie, liczba nowopowstałych placów tennisowych wynosi około 20. Sportowo stoi on gorzej niż w r. ub.; Foerster, najlepszy stale jeszcze gracz poznański, były mistrz Polski, spadł znacznie w formie i uległ kilkakrotnie nawet nie najlepszym graczom zamiejscowym. W mistrzostwie Polski nie odegrał Poznań poważniejszej roli. Narybek natomiast jest dość dobry i to może być pociechą na przyszłość. Wśród towarzystw tennisowych przodowała ruchliwa sekcja A. Z. S-u. Co się tyczy zdobycia mistrzostwa armji przez por. Przybylskiego z Poznania, to wobec słabej konkurencji nie można tego uważać za poważniejszy sukces.

Sporty wodne, mimo niekorzystnych warunków (zbyt długa zima dla wioślarzy, brak basenu zimowego dla pływaków), są w stadjum organizacji i reorganizacji. Nowopowstały Wojskowy Klub Wioślarski kończy już przystań, urządzoną wzorowo; trenować tam będzie również i A. Z. S., który dopomaga wojskowym przy pracy. Ze starych towarzystw Klub Wioślarski wybudował mały basen treningowy. Klub ten okazał się ruchliwszy od swego groźnego rywala Trytonu i uzyskał znacznie większe sukcesy sportowe zwłaszcza w mistrzostwach Polski. Inne towarzystwa wioślarskie są narazie słabe.



por. Przybylski, mistrz armji w tennisie.

Pływanie, ten najzdrowszy sport, rusza się też nareszcie. Zasługa to wyłączna sekcji pływackiej Unji.— Urządziła ona udatny ogólnopolski wyścig „Wpław przez Poznań" (2000 mtr.) i z małymi sukcesami, właściwymi początkującym, brała udział w mistrzostwach Polski w Warszawie. Sport ten bez pływalni zimowej nie ma jednak widoków poważnego rozwoju, to też w ostatnim czasie zaczyna się akcja w kierunku jej budowy. Wioślarstwo zatem stoi w Poznaniu dość dobrze, pływanie zaś jest dopiero w zaczątkach.

Nie można również nie wspomnieć o szkolnictwie, gdzie sport rozwija się poważnie i racjonalnie. Zasługa to przedewszystkiem Studjum Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Ponańskiego, z którego kursów wyszedł cały szereg zdolnych wychowawców fizycznych. Zawody międzyszkolne, urządzone poraz pierwszy w roku bieżącym, zgromadziły blisko tysiąc młodzieży, wykazując pewne przygotowanie w grach sportowych i lekkiejatletyce.

Związek Młodzieży Polskiej, liczący dziś 100.000 członków wśród młodzieży pozaszkolnej, przeważnie rzemieślniczej, kierowany przez duchowieństwo, ma swą główną siedzibę również w Poznaniu. Jednym z głównych czynników w pracy Związku, nadzwyczaj wartościowego w swem założeniu i posiadający tak poważną liczbę członków, jest wychowanie fizyczne, którego główna część wypełnia sport. Kierownikiem głównym wychowania fizycznego Związku w r. b. jest znany sportsmen, b. instruktor Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów, por. Gilewski.

Również praca przysposobienia wojskowego, która opiera się w dużej mierze na rozwoju sportu, wykazuje dodatnie rezultaty, zwłaszcza na prowincji.

Sport więc, ów ważny czynnik w wychowaniu fizycznem, zaznaczył się w Okręgu poznańskim w ubiegłym sezonie dużym rozwojem. Pod okiem poważnych instytucji kroczy on po właściwej linji, a rezultaty pracy są aż nazbyt wyraźne. *Jan Baran.*

# Sześciodniowe wyścigi kolarskie w Nowym Yorku.

**Udział najlepszych sił międzynarodowych i... rekordowej liczby widzów. — Wypadek Spencera pozbawia go oczekiwanego zwycięstwa. — Rozstrzygnięcie pada w ostatniej godzinie. — Zwycięstwo pary belgijskiej — sensacją dnia w Ameryce.**

Poraz trzydziesty siódmy rozegrane w Nowym Yorku „sixdays"—sześciodniowe wyścigi kolarskie parami—odbyły się na nowowybudowanym torze w Madison Square Garden i zgromadziły na starcie niemal całą elitę „gwiazd", tak jednej, jak i drugiej półkuli. Najliczniej, siłą rzeczy, reprezentowana była Ameryka, która na 30 jeźdźców (15 drużyn) miała 12 przedstawicieli, oraz Włochy.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: 1) Fred Spencer — Walthour (amerykanie), 2) Mac Namara — Giorgetti (australijczyk i włoch), 3) G. Debaets — Goosens (belgowie), 4) Belloni — Girardengo (włosi), 5) Horan — Horder (amerykanin i australijczyk), 6) Grenda — Mac Beath (australijczycy), 7) Croley — Winter (amerykanie), 8) Goullet — Walker (amerykanin i australijczyk), 9) Linari — Benezatto (włosi), 10) Kocklher — Stockholm (amerykanie), 11) Wambst — Lacquehay (francuzi), 12) Bestetti — Ferrario (włosi), 13) Eaton — W. Spencer (amerykanin i kanadyjczyk), 14) Petri — Coburn (włoch i amerykanin) oraz 15) Keller — Taylor (amerykanie). Z najbardziej znanych „sześciodniowców" brakowało niewielu (Van Kempen, Brocco, Deruyter, Stockelynck), to też zainteresowanie tym biegiem było olbrzymie. Ogólnemi faworytami (według pism amerykańskich) była para amerykan, Fred Spencer — Walthour, zwycięska w ostatnio rozegranym biegu tego rodzaju w Chicago.

Prologiem biegu sześciodniowego były zwykłe zawody kolarskie na torze z udziałem większości uczestników „sixdays", które zgromadziły około 15.000 widzów. Biegi szybkości wygrywaja: Fred Spencer, bijąc Giorgetti'ego, i Walthour przed Goullet'em. W biegu indywidualnym na dopędzanie z dwóch startów Grenda mija Linari'ego po 2 m. 54 sek., w drużynowym para włoska Belloni — Girardengo dochodzi amerykańską Croley — Winter w 3 m. 38 s.

Dotychczas wszystkie wyścigi sześciodniowe w Ameryce rozpoczynały się o godz. 12 w nocy z niedzieli na poniedziałek — żądała tego tradycja i prawo, zabraniające „przerywania odpoczynku niedzielnego". Tym razem postanowiono rozpocząć bieg o 9 wieczorem w niedziele, co, mimo nieinterwenjowania policji w samym biegu, pociągnęło za sobą aresztowanie czterech osób, które ten bieg urzadzały, za złamanie prawa.

Już w godzinę po rozpoczęciu biegu, o 10 wieczorem, odbyła się pierwsza serja sprintów (po 10), miejsca w których obliczano punktami, mającemi również wpływ na ogólną klasyfikacje.

Pierwszy dzień biegu, prowadzonego w bardzo dużym tempie, nie przynosi ostrzejszych walk — żadna z drużyn nie objawia chęci „urwania się", a różnice między pierwszymi a ostatnimi nie przekraczaia czterech okrażeń toru, co w pierwszym dniu tak długiego biegu nie jest brane prawie pod uwage. W czasie ostatniego sprintu tego dnia zdarza sie pierwszy wypadek, którego ofiarą pada Fred Spencer; z dość cieżką raną na nodze jest on zmuszony wycofać się z biegu. Partner jego, Walthour, pozostaje.

W klasyfikacji pierwszego dnia, po trzech seriach sprintów, pierwsze miejsce zaimuje para francuska Wambst — Lacquehay (19 pkt.), majac za soba o 2 okrażenia parę Belloni — Girardengo (39 pkt.) i Goullet — Walker (26 pkt.). Dalej, o 3 okrażenia toru, znajduja sie Debaets — Goosens (42 pkt.), Petri — Coburn (36 pkt.), Linari —Benezatto (32 pkt.) i Keller — Taylor (15 pkt.). Wszystkie pozostałe o 4 okrażenia, wśród nich pierwszy Walthour (35 pkt.), ciagle czekający na powrót swego partnera, który też ziawia sie na torze po 5 godzinach nieobecności, witany owacyjnie przez publiczność.

Po 24 godzinach dość spokojnej jazdy tor się ożywia — rozpoczynają sie pierwsze próby „urwania sie". Wszystkie niemal pary biora w tem udział, co prowadzi do ciagłych zmian w klasyfikacji. Mac Namara — Giorgetti i Linari — Benezatto uzyskuja nawet poczatkowo przewagę sześciu okrążeń nad pozostałymi, musza jednak po 3 godzinach nośc... pozwolić wiekszości przeciwników na zmniejszenie tej odległości do trzech okrażeń. Po 27 godzinach na pierwszym miejscu stoją Linari — Benezatto (41 pkt.), przebywszy 495 mil (mila = 1609 mtr.) mając tuż za sobą parę Mac Namara — Giorgetti (39 pkt.).

Po tych godzinach jazdy na „całą parę" drużyny, pomeczone, nie przedsiębiorą przez długi czas żadnych większych prób oderwania się, to też jedynym ożywieniem biegu są sprinty. W godzinach popołudniowych prowadzenie przechodzi kilkakrotnie po zażartej walce do pary Mac Namara — Giorgetti, ostatecznie jednak leaderami pozostają włosi Linari — Benezatto, którzy po 51 godzinach jazdy mają za sobą 869 mil przy 99 pkt. Jednym ze skutków walk o pierwszeństwo na początku tego dnia było znaczne zwiększenie się dystansów pomiędzy poszczególnemi parami: Belloni — Girardengo znajduje się teraz o 9 okrążeń za pierwszymi, a stojący na ostatnim miejscu Eaton — W. Spencer o 12 okrążeń.

W trzecim dniu walka między dwoma pierwszemi parami trwa nadal — tym razem lepszymi okazali się Mac Namara—Giorgetti. Na trzecie miejsce wysuwają się amerykanie F. Spencer — Walthour (4 okrążenia za pierwszymi), czwarte zajmuje belgowie Debaets — Goosens. Francuzi Wambst — Lacquehay, dotychczas trzymający się stale w grupie czołowej, spadają na miejsce siódme.

W dniu czwartym następują zasadnicze zmiany. Już w nocy, o godz. 2,30, rozpoczynają się gwałtowne próby ucieczek, które w rezultacie w zupełności zmieniły dotychczasową klasyfikację; trwają one, z przerwami, niemal całe 12 godzin. Do głosu w grupie czołowej przychodzi po raz pierwszy para belgów, Debaets — Goosens, która też zajmuje pierwsze miejsce, mając za sobą 1381 mil i 132 pkt; tuż za nimi idą dotychczasowi leaderzy, Mac Namara — Giorgetti (125 pkt.), dalej, o jedno okrażenie, włosi Linari — Benezatti (134 pkt.) i amerykanie Kocklher — Stockholm (pkt. 79). F. Spencer — Walthour zajmują miejsce piate, mając najwieksza ilość punktów (162), ale dwa okrążenia stracone. Włosi Belloni — Girardengo, którzy znajdowali sie dnia drugiego o 9 okrążeń za leaderami, potrafili odzyskać aż sześć, zajmując miejsce siódme z 81 pkt. za amerykanami Horan — Horder (80 pkt.). Za nimi, o 4 okrążenia, Wambst — Lacquehay (pkt. 41), Petri — Coburn (5 okrążeń — 103 pkt.), Winter — Croley (7 okrążeń — 81 pkt.), Grenda — Mac Beath (8 okrążeń — 69 pkt.), Goullet — Walker i Taylor — Keller (o 9 okrążeń — pkt 81 i 55), wreszcie na szarym końcu, o 14 okrążeń za pierwszymi, Forrario — Bestetti (129 pkt.) i Eaton — W. Spencer (77 pkt.).

W dniu przedostatnim biegu rozpoczyna się walka o pierwszeństwo i już o godzinie pierwszej w nocy z 3 na 4 grudnia, po 124 godzinach jazdy (1974 mil), szanse dwuch pierwszych są najzupełniej wyrównane: obie pary, Debeats — Goosens i Mac Namara — Giorgetti, idą obok siebie, majac identyczną ilość zdobytych punktów (186). Z najgroźniejszych dotychczas przeciwników pozostaja sie jedynie F. Spencer — Walthour, gdyż włosi Linari — Benezatto spadaja aż na 7 miejsce, tracąc 4 okrążenia. Sprinty, rozegrane przed południem, przynoszą pewna przewage belgom, którzy uzyskuja 217 pkt na 203 ich przeciwników, lecz już popołudniowe dają pierwszeństwo w klasyfikacji parze Mac Namara — Giorgetti, którzy po 139 godz. jazdy mają 243 pkt. na 217 pkt. belgów; dalsze miejsca bez zmiany. Po południu tego dnia odpadaja trzy dalsze pary, majace po 12 straconych okrażeń: sa to Goullet — Walker, Keller — Taylor i Grenda — Mac Beath.

Rozstrzygniecie, mimo oczekiwanych w przeciągu całego dnia walk, nastąpiło dopiero w ostatnich minutach biegu, który został przedłużony o 2 godziny (z 144 na 146). Obie pary leaderów, po przebyciu w ciągu 145 godz. olbrzymiej przestrzeni 2270 mil, idą razem. Belgowie do godz. 10.40, t. j. gdy zostało 20 min. do końca biegu, nie próbują nawet uciekać swym przeciwnikom, którzy w rozegranych na zakończeniu 24 sprintach uzyskują olbrzymią przewagę w punktacji. W tym czasie nastepuje niespodziewanie, tak dla zawodników, jak i publiczności, zryw belgów, który w rezultacie przechyla szale zwycięstwa na ich stronę — uzyskanej przewagi jednego okrażenia, mimo nadludzkich wysiłków Mac Namara i Giorgettie'go, nie pozwalają sobie odebrać. Taktyka ich, polegająca na nieprzemęczaniu się w pogoni za punktami w ostatnich sprintach, powiodła sie w zupełności.

Zwycięstwo to jest olbrzymim sukcesem kolarzy belgijskich. Prócz tego, iż, będąc jedynymi belgami, byli oni zdani jedynie na własne siły, jeden z nich, Debeats, był nowicjuszem w tego rodzaju biegach: był to jego pierwszy debiut, który wypadł jednak znakomicie. Zwycieska para przebyła w ciagu 146 godzin przestrzeń 2295,5 mil (3694,5 km.), co daje przeciętną 25,3 km. na godzinę, przy 306 zdobytych punktach. Kla-



**Ogólny widok krytego welodromu kolarskiego.**

syfikacja dalszych miejsc jest następująca: 2) Mac Namara — Giorgetti, o jedno okrążenie w tyle, 541 pkt. O dwa okrążenia w tyle pozostały pary: 3) F. Spencer — Walthour, 996 pkt. 4) Horan — Horder, 531 pkt. 5) Petri — Coburn, 226 pkt. i 6) Kocklher — Stockholm, 138 pkt. O pięć okrążeń: 7) Linari i Benezatto, 316 pkt. i 8) Wambst — Lacquehay, 315 pkt. O siedem okrążeń: 9) Belloni — Girardengo, 186 pkt. i 10) Croley — Winter, 171 pkt. *N.*

# ANKIETA - KONKURS PRZEGLĄDU SPORTOWEGO.

Wielki wzrost zainteresowania się sportem wśród szerokich kół społeczeństwa wywołuje równocześnie najróżnorodniejszą ocenę przejawów naszego życia sportowego w jego poszczególnych dziedzinach.

Chcąc do pewnego stopnia skrystalizować wrażenia czytelników Przegl. Sportowego, wywołane wielkimi sukcesami, odniesionemi przez sport polski w latach ostatnich, ogłaszamy nast. Ankietę-Konkurs:

Pytania.

1) Jaki sukces (jednostkowy lub drużynowy) uważać należy dla sportu polskiego bez względu na dziedzinę za najchlubniejszy?—Odpowiedź na pytanie to winna być możliwie lakoniczne.

2) Dlaczego? — Chodzi tu o krótkie najtrafniejsze umotywowanie dokonanego wyboru.

Sąd konkursowy, złożony z kompletu członków redakcji Przeglądu Sportowego, uzna za najchlubniejszy dla sportu polskiego ten sukces, który otrzyma największą ilość głosów. Przy rozważaniu zatem trafności odpowiedzi na drugie pytanie brane będą pod uwagę jedynie motywy dotyczące wypadku uznanego za najchlubniejszy. Sąd konkursowy rozstrzygnie wreszcie, która z odpowiedzi na pytanie II jest najtrafniejsza i autora uzna za zwycięscę, przyznając mu I-szą nagrodę. Pozatem udzielone zostaną w ten sam sposób dwie dalsze nagrody.

Jako nagrody dla zwycięsców Red. Przeglądu Sportowego przeznacza:

I Nagroda: *para nart fabryki krajowej,*

II i III Nagroda: *para łyżew pierwszorzędnej marki.*

*Warunki konkursu:*

1) Na kartce papieru napisać odpowiedzi na pytania, podpisując je dowolnie obranem godłem.

2) W oddzielnej, zaklejonej kopercie podać swe imię, nazwisko i dokladny adres, przyczem na kopercie napisać to samo godło.

3) Odpowiedzi nadsyłać można do dnia 9 stycznia; wynik konkursu ogłoszony będzie w numerze Prz. Sport. z dnia 13 stycznia 1926 r.

# Zakopane w śniegu.

Powoli zdają się powracać te stare dobre czasy, gdy przyjeżdżający do Zakopanego narciarz był tak samo pozdrawianym gościem, jak przed kilku laty pierwszy lepszy paskarz. Nie znaczy to bynajmniej, by narciarz obecnie porósł w pierze i mógł zastąpić niedawnego siewcę dolarów na grani, ciągnącej się od Karpowicza do malowniczemi freskami ozdobionej kawiarni Tatrzańskiej. Uczciwy narciarz pozostał jednakowo chudym, w znaczeniu oczywiście przenośnem, i jednako mało ma, prócz zębów, do stracenia w Zakopanem — natomiast zabrakło paskarza i programy budżetowe „tubylców" musiały zostać poddane rewizji.

Jakoteż w pojęciach tutejszych dostarczycieli podstaw życia i bycia zaszły niejakie zmiany, wynikłe z kontemplacji wielce mądrego przysłowia, że „na bezrybiu i rak ryba". Ów rak udaje z powodzeniem rybę, a rybak do tego połowu robi dobrą minę, przyczem obie strony są z siebie dość zadowolone, przynajmniej na pozór. Oczywiście, gdy pojawiają się prawdziwe i godne zachodu ryby, uśmiech łowców, skierowany narazie ku mizernej obecnej zdobyczy, będzie miał zapewne pewien odcień politowania i lekceważenia. Tak, jak jest jednak obecnie, do pojawienia się tłustych ryb jest jeszcze daleko i ubogi narciarz, przywożący do Zakopanego mało pieniędzy, a dużo serca, pozdrowiony będzie bez obłudy i gniewu.

Bodaj żadna miejscowość w Polsce nie ma tak wybitnie sportowego charakteru, jaki widać teraz w Zakopanem. Ma się po prostu wrażenie, że ci, którzy do niedawna z trudem wielkim budzili zamiłowanie do zawodów i sportu, rozkołysali potężny żywioł, ustawicznie rosnący. Wystarczy przejść ulicami Zakopanego, by usłyszeć kilka razy za sobą groźne: „trasa wolna" i zobaczyć dziwną postać w sukience i kapcach, smykającą na nartach zamaszystym „dreitaktem", albo maleńkiego, mało co od ziemi odrosłego championa, dziobiącego śnieg wysokimi kijami z takim zapałem, że co chwila zawisa w powietrzu. Cóż dopiero mówić o tych wszystkich asach, nad-asach, czy też gigantach toru? — Ci, w skupieniu ducha, a w odosobnieniu wielkiem a zazdrosnem, trenują zajadle pokryjomu i z przysłowiowym zębem. Wokół nich idą tylko pogłoski zadziwiające, jak naprzykład ta, że mistrz taki a taki ma już siedemset kilometrów w nogach (oczywiście w treningu), że ów biega pod górę, jakby na szczycie miał termin sądowy lub dolar stał tam złoty szesnaście, że ten zupełnie przestał chodzić na dancingi i pali „tylko" 67 papierosów i t. d.

O innych mówią całkiem co innego. Ten, naprzykład, „skończył" się zupełnie, tamten przestał trenować, ów źle się czuje z nogą lub głową. A jednak uważny obserwator w bezksiężycowy wieczór spostrzec może w pomrokach nocy szybko sunące cienie, pomiędzy którymi nie brak i „skończonego" i kulawego i... tego z głową. W Zakopanem bowiem trenuje bez mała wszystko, od trenera Polskiego Związku począwszy, a na stukilowym przeszło amatorze skończywszy.

Że w tych warunkach sezon zawodów zapowiada się w Zakopanem niezwykle jadowicie, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Zima przytem ma być według jednych taka, jakiej nie pamiętają od najdawniejszych lat najstarsi ludzie, według drugich zaś taka, jaką wszyscy pamiętamy z zeszłego roku. Świadczyło by niewątpliwie źle o optymizmie i zapale zakopiańców, gdyby nie przychylali się gremjalnie do pierwszego zdania, mając dla drugiego wyrozumiałe wzruszenie ramion.

Jest przecież w Zakopanem rzecz jedna, dla której warto by było odłożyć żartobliwy ton i powiedzieć szczerze i po prostu, że jest to dzieło wielkie, przynoszące zaszczyt polskiemu sportowi a chlubę tym, którzy w tysięcznych trudnościach go wykonali. Dziełem tem jest wielka skocznia na Krokwi, która jakby z grubsza ociosana bryła wyłoniła się już zeszłego roku, a obecnie przebudowana i wykończona wznosi się ku chwale jej twórców.

Kto widział tę skocznię zeszłego roku i oglądał ją teraz, w ostatnich fazach jej wykańczania, doznać musi wrażenia oszałamiającego. Już nie to, że skocznia ta jest obecnie jedną z największych w Europie i każdy zawodnik o światowej klasie nie będzie jej mógł ani na chwilę lekceważyć, ale zdumiewa to, że ogromna praca przebudowy została dokonana właśnie w obecnym roku, który sprzyjał chyba najmniej wszelkiej inicjatywie. Nie sposób opisywać trudności, związanych ze sfinansowaniem tej pracy — trudności te tworzą rozdział jedyny bodaj w historji naszego sportu. Dość powiedzieć, że nie cofnęło się przed żadnemi przeszkodami, które złamano i zrobiono wszystko, czego żądał plan teoretyczny, tak wtedy daleki od praktycznych możliwości, jak kwota, którą rozporządzano, daleką była od dokonanych w rzeczywistości wydatków.

Skocznia na Krokwi, przez którą Zakopane wchodzi bezapelacyjnie w rząd światowych stolic zimowego sportu, niezależnie narazie od poziomu wyszkolenia naszych skoczków, służyć może za przykład nieporównany inicjatywy i energji oraz dać bodźca Zakopanemu do



Miłośnicy „boba" śpieszą na stanowisko.



**Tereny śnieżne pod Żółtą Turnią w Zakopanem.** *Fot H. Schabenbeck.*

stworzenia jeszcze większego dzieła, od którego w zupełności zawisłą jest przyszłość tej miejscowości.

Kiedyś w tym samym piśmie pisaliśmy o tem dziele, o tej wielkiej myśli jego inicjatywa. Jeśli ta sprawa teraz znowu wypływa, to jest ona świadectwem, że myśl ta nie była przemijającą mrzonką bez realnych podstaw. Zakopane, jak wiadomo, nie ma stawu, jeziora ani jakiegokolwiek toru wodnego, które dla rozwoju tego rodzaju miejscowości mają znaczenie najzupełniej podstawowe i przesądzają los uzdrowiska. Zakopane powinno mieć jezioro sztuczne.

Myśl budowy sztucznego jeziora na południu Zakopanego, przez zamknięcie zaporą doliny Kuźnickiej i spiętrzenie potoku, została rzucona przeszłego jeszcze roku i podobnie jak ziarno, rzucone w glebę, spoczywała w ukryciu długi czas przed kiełkowaniem. Obecnie wyrasta ona znowu i mimo wszelkich trudności, które przed jej zrealizowaniem powstają, nie wydaje się bynajmniej fantastyczną.

Dla sportu otwierają się wtedy horyzonty nieprawdopodobne. Żaglowanie, wiosłowanie, wielki tor wyścigowy dla łyżwiarstwa, hockey lodowy, curling, jazda sztuczna, wyścigi kłusaków, skijöring, narciarstwo, posiadające ogromną skocznię, oto atuty czysto sportowe, nie pozbawione ogromnego znaczenia dla samego Zakopanego.

I jeżeli pamięta się, że na miejscu dzisiejszej gigantycznej skoczni, wydartej z ogromnym trudem górze, szumiała przed dwoma laty „puszcza" i leżały ogromne głazy, to nie wyda się nieprawdopodobnem, że w niedalekim czasie potężny mur oporowy rzucony zostanie od stóp Nosala do szosy kuźnickiej i szumiący potok spiętrzy się w ogromny staw. I tak, jak tego jeszcze roku na Krokwi, skakać będą nasi zawodnicy legendarne do niedawna dla nas czterdziestometrowe skoki, tak wnet zabieleć mogą pod Nosalem białe skrzydła żaglówek...

*(f.)*

**Narciarski kurs związkowy.** W czasie świąt Bożego Narodzenia odbędzie się w Zakopanem związkowy kurs jazdy na nartach. Dotychczas kursy tego rodzaju urządzały samodzielnie poszczególne towarzystwa, w tym jednak roku przeważyło zdanie, by połączyć wysiłki w jedną całość. Myśl ta daje zjadowi w Zakopanem w czasie świąt znacznie większe znaczenie i pozwala na łatwiejsze osiągnięcie wielu postulatów z organizacją kursu połączonych.

W celu zorganizowania kursu związkowego powstał w Krakowie komitet organizacyjny, złożony z przedstawicieli tamtejszych towarzystw. Komitet ten zajmuje się techniczną i gospodarczą stroną kursu, podczas gdy przygotowaniem potrzebnych kwater i udogodnień na miejscu zajmuje się komitet kwaterunkowy, pracujący w Zakopanem.

Uczestników kursu werbują poszczególne towarzystwa i zaopatrują ich w karty uczestnictwa, niedawno wydane przez komitet. Każdy z uczestników zgłasza życzenie, do jakiej grupy kursu chce być przydzielonym. Grup tych jest cztery: 1) dla początkujących, 2) dla wprawnych 3) dla wyszkolenia wysokogórskiego i 4) dla zawodników. W ten sposób każdy z uczestników ma zapewniony na kursie ten poziom wyszkolenia, który mu najbardziej odpowiada. Karta uczestnictwa, bez względu na rodzaj grupy, kosztuje dla młodzieży szkolnej 3 złote ,dla członków towarzystw narciarskich 6 złotych, dla osób niezrzeszonych 12 złotych. Połowa tych kwot przechodzi na poszczególne towarzystwa, druga połowa przeznaczona jest na koszta administracyjne w Krakowie i Zakopanem.

Werbowanie uczestników trwa w poszczególnych towarzystwach do 19 grudnia, w którym to dniu następuje zamknięcie zgłoszeń. Wtedy to towarzystwa przesyłają bezwłocznie listy uczestników do komitetu krakowskiego (Jagiellońska 11) i zamawiają równocześnie kwatery w komitecie zakopiańskim (Dworzec Tatrzański). Mieszkania w Zakopanem mogą być bądź indywidualne, bądź zbiorowe. Koszta kwatery indywidualnej wynosić będą około 3,50 zł. za nocleg, kwatery zaś zbiorowe kosztować będą około 1,50 zł. od osoby za nocleg. (Niezależnie od podanych powyżej cen komitet kwaterunkowy czyni zabiegi o ewentualne zniżki). W ten sposób przyjąć wypada, że koszta tygodniowego mieszkania wyniosą z Zakopanem dla pierwszej kategorji około 20 zł., dla drugiej zaś — 9 zł. za sześć noclegów.

Wyjazd do Zakopanego nastąpi grupami, w zależności od ich formowania. Pożądanem jest wczesne zawiadomienie komitetu krakowskiego o dniu i godzinie przejazdu oraz o ilości osób, a to w celu zarezerwowania wagonów i miejsc. Starania o zniżki kolejowe są w toku i o ich rezultacie zostaną towarzystwa na czas powiadomione.

Celem ułatwienia postępowania każde towarzystwo, wysyłające wycieczkę, mianuje jednego jej gospodarza wraz z zastępcą. Gospodarz ten jest łącznikiem pomiędzy komitetem organizacyjnym a swem towarzystwem, ściąga należności i odpowiada za nieodzowną dyscyplinę. Bezpośrednio komunikuje się on z głównym gospodarzem kursu i głównym skarbnikiem.

Dla osób, nie mogących rozporządzać sprzętem narciarskim, zorganizowana jest w Zakopanem wypożyczalnia nart po cenach przystępnych. Prócz najmu nart i kijów liczyć się wypada ze złożeniem odpowiedniej kaucji, przyczem nadmienić trzeba, że komitet organizacyjny czyni starania, aby pisemna gwarancja towarzystwa, do którego dany członek należy, służyła za kaucję.

W najbliższym czasie, prócz szeregu komunikatów w prasie codziennej, wydany zostanie szczegółowy program kursu, zawierający cały układ organizacyjny i plan minutowy ćwiczeń oraz rozrywki. Program ten będzie do nabycia w poszczególnych towarzystwach oraz w Zakopanem i stanowić będzie nieodzowny przewodnik dla uczestników.

Sportowa organizacja kursu polegać będzie na wymienionych wyżej czterech grupach, z których każdą obejmie jeden z głównych instruktorów. Związek ma już do rozporządzenia cały szereg zgłoszeń najlepszych naszych instruktorów, tak że doskonała obsada kursu jest zapewnioną. Każdy z instruktorów otrzyma stosowną ilość pomocników, aby oddziały ćwiczące były jaknajmniejsze i nauka jaknajbardziej skuteczną. Instruktorowie główni wraz z komitetem tworzyć będą właściwe kierownictwo kursu, z sekretarjatem urzędującym w Dworcu Tatrzańskim. Stamtąd wychodzić będą codziennie biuletyny, podawane do wiadomości poszczególnych gospodarzy wycieczek i pomocników instruktorów, które zawierać będą wszystkie szczegóły, jak miejsca każdodziennych ćwiczeń, czas ich trwania zakres pracy i t. d.

Co do ogólnych przypuszczalnych kosztów ,z którymi każdy uczestnik liczyć się powinien jako przeciętną, to, biorąc za punkt wyjazdu Kraków i siedm dni pobytu w Zakopanem (kwatery zbiorowe), liczyć się trzeba z wydatkiem 70 złotych. Nadmienić jednak wypada, że komitet czyni starania o zniżki w restauracjach wszystkich kategorji, oraz że obliczenie powyższe nie przewiduje pełnych plecaków z zapasami, które zwykle towarzyszą uczestnikom. Prawdopodobnie więc kwota 70 złotych będzie mogła być znacznie zredukowaną, jak również z drugiej strony dla mieszkających indywidualnie i lubiących żyć wystawnie, okaże się niedostateczną.

Pozostawiając szereg innych szczegółów do komunikatów i drobiazgowego programu, zajmiemy się jeszcze zestawieniem najniezbędniejszych przedmiotów, które każdy uczestnik kursu powinien ze sobą zabrać:

a) **Ubranie:** bielizna, 2 pary skarpetek, buty, spodnie, kamizelka, bluza, czapka z osłoną uszu, pas (w rezerwie bielizna, dwie pary skarpetek, wiatrówka lub krótki płaszcz, szal, sweter lub kamizelka skórzana, rękawice narciarskie, rękawice płócienne, chustki do nosa i t. d.).

b) **Wyekwipowanie:** narty, kije, okulary śnieżne, manierka i kubek, smary do nart, („foki") plecak, kilka pudełek aluminiowych, zapałki, świece, ewentualnie maszynka spirytusowa i thermos.

c) **Różne:** rzemienie zapasowe, sznurówki do butów, części wiązań metalowych, sznurek, agrafki, nici, igły, guziki, nóż kieszonkowy, nakrycie do jedzenia, przybory toaletowe, najpotrzebniejsze środki apteczne jak jodyna, „leukoplaster", maść na obtarcia i t. d., smar do butów, ewentualnie lekkie trzewiki i ubranie miejskie z płaszczem i koc, (zapasy żywnościowe).

d) **Przy sobie:** legitymacja, karta uczestnictwa, legitymacja związkowa, notatnik, ołówek, pieniądze i t. d. ew. podręcznik narciarski i program kursu.

Mający zamiar wziąć udział w kursie wysogórskim zabrać winien jeszcze: latarkę, czekan, raki, linę, kompas, mapę terenu z teczką gwizdek i warsztacik reparacyjny (krótkie i długie rzemienie, cienki drut mosiężny lub miedziany, mocny cienki sznurek, małe gwoździe i śróbki, szczypce, świderek, dłutko, części zapasowe wiązań i t. d.). Po za tem oczywiście wchodzą pod uwagę: aparat fotograficzny, lorneta, rezerwowe narty i kije i t. d. i t. d.

S. F.

# Dookoła mistrzostw bokserskich.

Strona sportowa zawodów wypadła naogół dodatnio, a przygotowania techniczne nie pozostawiały niemal nic do życzenia. Pomyślano o prawidłowym i efektownym urządzeniu ringu, którego sznury napięto jak należy, a informowanie widzów przez wywieszanie na słupkach numerów zawodników (w/g programu) wypełniło w zupełności swe zadanie. Raziło może trochę bezustanne bezceremonialne zabieranie sędziom z przed nosa karafki z wodą przez opiekunów, dla odświeżania walczących, — ale... może to należy wszędzie do istotnej części programu meczów bokserskich.

. . . . . . . . . . . . . . . .

Duża frekwencja publiczności, która podczas mistrzostw bokserskich wypełniła niemal szczelnie cyrk, świadczy o rosnącej popularności boksu w stolicy. Nie ulega też kwestji, iż przy jakiej takiej przedsiębiorczości związku, boks stanie się rychło bożyszczem mas.

. . . . . . . . . . . . . . . .

Galerja brała niezmiernie żywy „słowny" udział w spotkaniach. Zdecydowaną sympatją cieszyli się zawodnicy Warty, (nie daj się biały! — trzymaj się biały! brawo biały!), jednakże aż do chwili, gdy na arenę wstępował zawodnik warszawski. Do najwyższego napięcia sympatji i animozji doszła galerja podczas spotkania Wendego z Arskim.

. . . . . . . . . . . . . . . .

Wielka szkoda, iż Piątkowski natknął się w pierwszem spotkaniu na Denischa, a nie na Kwiatkowskiego. Obraz bowiem walk: Denisch — Piątkowski i Denisch— Kwiatkowski przemawiałby za tem, iż Piątkowski powinienby wyjść z walki z Kwiatkowskim zwycięscą. Lecz Piątkowski ma pecha: powalony knock-outem przez Ertmańskiego parę tygodni temu, — trafia w mistrzostwach na doskonałego Denischa. Tak czy owak pozycja Piątkowskiego w boksie naszym pozostaje niewyjaśnioną.

. . . . . . . . . . . . . . . .

Wende, zawodnik niepospolicie uzdolniony, o silnem uderzeniu i wielkiej odporności na ciosy, ma sposób walki defenzywny. Przechodzą całe minuty unikania boju, nim zdobędzie się na nagłą, możnaby powiedzieć „zdradziecką", ofenzywę. W zestawieniu z poznańczykami stanowi on kontrast duży, zważywszy odkryty ich, par excelence rycerski sposób walki.

. . . . . . . . . . . . . . . .

Zacięty charakter, polegającego na wyzwaniu, spotkania Wendego z Arskim rozpętał na galerji burzę namiętności, prowokującej niejako sędziego do bardzo problematycznej decyzji dyskwalifikującej poznaniaka, samych zaś zawodników rozjątrzył w stopniu na ringach naszych nieznanym. Nasuwa to myśl, iż walk tego rodzaju należałoby w zaraniu sportu bokserskiego unikać. Nie wiemy, czy Wende postąpił samorzutnie, wyzywając Arskiego, boksera innej wagi, — przypuszczać jednak należy, iż w grę wchodziły tu ambicje „lokalnych czynników", którym nie w smak był obfity laur Poznania. Rezultat: walka zajadła i bezskuteczna o przykrym posmaku niewyraźnej dyskwalifikacji, w chwili gdy mogło paść rozstrzygnięcie.

. . . . . . . . . . . . . . . .

Górnoślązacy lubią robotę „serjo", walczą odważnie i celowo, choć bardziej surowo od poznaniaków. Wiele temperamentu bojowego, najczystszej wody, okazali bracia Snopkowie. Denisch, bardziej od nich zamknięty, wzbudził podziw precyzją uderzeń i uwagą w traktowaniu przeciwnika. Taktyk to między naszymi bokserami bodaj czy nie najlepszy.

. . . . . . . . . . . . . . . .

Największą postacią (oczywiście nie w znaczeniu dosłownem, gdyż chodzi tu o bardzo niepozornego na oko człowieka) na naszym amatorskim ringu bokserskim jest bodajże mistrz wagi piórkowej — poznańczyk Iwański. Obu swych przeciwników „wykończył" on

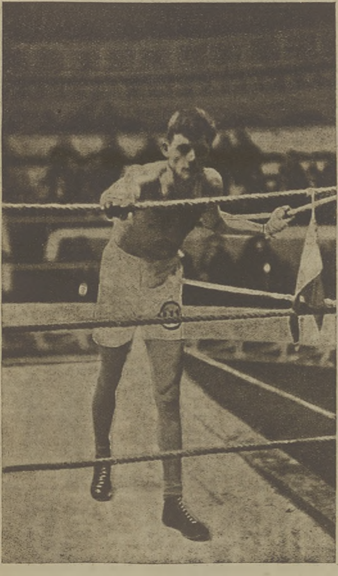
w pierwszym starciu huraganowym atakiem, niezwykle niewspółmiernym z nikłą jego postacią i przybladłą twarzyczką. Pod względem szkoły, piękna i wykończenia ruchów, temperamentu połączonego z umiejętnością, nie może porównać się z nim nikt. Był też Iwański benjaminkiem widowni, tym razem bez zastrzeżeń, gdyż los oszczędził mu spotkania z warszawiakiem.

. . . . . . . . . . . . . . . .

Dla ludzi stojących zdala od kół wtajemniczonych we wszystko, co się za kulisami sportu święci, zagadką była nieobecność na zawodach znakomitego poznańczyka Ertmańskiego. Jeszcze parę tygodni temu walczył on wszak w Warszawie z Piątkowskim, a gdy nadeszły mistrzostwa — ogłoszono go podobno za zawodowca. Czyżby w międzyczasie dopiero zaszły jakieś fakty obciążające Ertmańskiego, czy też jest to rezultatem sprawnego działania P. Z. B.?...

. . . . . . . . . . . . . . . .

Specjalne parę wierszy należy się sędziującemu w ringu p. Laskowskiemu. Otóż zasadą właściwego kierowania wszelkiemi zawodami sportowemi powinna być dyskrecja i obojętność. Tych zasadniczych cech sędziego p. Laskowski nie posiada niestety, zwłaszcza pierwszej. Zachowanie się jego wywołuje u widzów wrażenie, że sędzia czyni z siebie, być może mimowolnie, pierwszą osobę na widowni i ringu. Równocześnie przejmuje się



**Araki (Warta, Poznań), jeden z lepszych polskich pięściarzy.** *Fot. Jan Ryś.*

p. Laskowski walką do tego stopnia, iż patrząc na mimikę twarzy jego odgadnąć zawsze można, kiedy miały miejsce krytyczne ciosy jednego z walczących. Nie wydaje się też właściwą metoda nawoływania, zresztą mało donośnego, pięściarzy, aby zaniechali trwania w zwarciu. W Warszawie nawet widzieliśmy już sędziów, którzy rozłączali odrazu sami walczących, a w każdym razie nie karali ich potem za ciosy zadane po wezwaniu do rozejścia się. Błędy te są tembardziej rażące u p. Laskowskiego, że jest on sam pięściarzem, stosującym doskonale zwarcie, jako akt obrony, kiedy walczący nie słyszy nietylko wezwań sędziego, ale nawet ryków galerji.

. . . . . . . . . . . . . . . .

Strona organizacji ogólnej mistrzostw bokserskich, przekazanej podobno prywatnemu przedsiębiorcy, stała oczywiście na poziomie pojęć tego pana o obowiązkach nań włożonych. Nic też dziwnego, że działy się wielkie niewłaściwości, nienotowane dotąd na żadnych imprezach sportowych. Prasa potraktowana została przy tej okazji w sposób wyjątkowo lekceważący: niektóre pisma otrzymały łaskawie po jednym bilecie wstępu, inne nie dostąpiły tego zaszczytu. Legitymujących się u wejścia wszelkiemi możliwemi dowodami swej służby publiczno-sportowej dziennikarzy obsługa cyrku do wnętrza nie wpuściła. Byli tacy, co odeszli, informując w następstwie czytelników swego pisma, czemu sprawozdanie z mistrzostw bokserskich się nie ukaże, — byli byli inni, którzy płacili po pięć złotych za bilet, aby móc spełnić swój obowiązek! Głośno też opowiadano sobie fakt, że jeden z dostojników wojskowych, mecenas sportu, nie mogąc się doprosić o przysłanie mu *płatnej* loży, zrezygnował z oglądania zawodów.

P. Z. B. nie może się tłumaczyć, iż winę ponosi we wszystkiem przedsiębiorca. Gdyby w ten sposób chciano unikać odpowiedzialności, wartoby go było angażować stale za drobnym wynagrodzeniem.

. . . . . . . . . . . . . . . .

Podczas jednej z walk oślepiający blask magnezji strzelił tuż obok ringu, aby uwiecznić na kliszy ciekawy moment. Sędziowie, urzędujący przy stoliku, rzucili się jak pantery na fotografującego, czyniąc mu gorzkie wymówki, iż mógł oślepić na moment któregoś z walczących, wpływając bezpośrednio na wynik meczu. W zasadzie mieli rację. Lecz czyż nie od organizatorów zależało, aby zawczasu uniemożliwić takie incydenty?

. . . . . . . . . . . . . . . .

Publiczność, zebrana drugiego dnia zawodów, rozczarowana była niemile wiadomością, że parę walk, notabene najciekawszych, odbyło się rano. Oficjalne wyjaśnienie sędziów brzmiało, iż zawodnicy muszą mieć conajmniej 6 godzin odpoczynku między jedną walką a drugą, więc niektóre półfinały musiano rozegrać rano. Czemu jednak wcześniej nie pomyślano o tem, aby pierwszego dnia dać widzowi tylko półfinały, a drugiego walki decydujące? Czemu wreszcie nie ogłoszono o zawodach rannych i nie odbywano ich również publicznie? Nie można się dziwić publiczności, że czuła się skrzywdzoną, nie widząc bardziej głośnych pięściarzy przy robocie! Natomiast urządzanie, pod presją krzyków galerji, walki pokazowej, nie było wyjściem z sytuacji ani w znaczeniu faktycznem, ani sportowym.

# Dział sprawozdawczy.

## POZNAŃ.

W ubiegłym tygodniu Poznań pracował znów dość wszechstronnie, poruszając piłkę nożną, boks i lekką atletykę.

**Warta — Posnanja 7:3 (6:0).** Powyższe zawody piłkarskie nie należały do bardzo interesujących, gdyż obmarzłe boisko nie nadawało się do gry. Warta wystąpiła z 3 rez., a Posnanja tylko w 10 graczy. Rozpoczyna Warta, z miejsca uzyskując przewagę, którą utrzymuje do końca pierwszej połowy, strzelając 6 bramek. Posnanja ograniczyła się do kilku wypadów, które zakończyły się w tej połowie trzema rogami niewykorzystanemi. Na skuteczniejsze ataki nie zezwolili Kosicki i Spojda. Po przerwie Posnanja uzyskuje chwilową przewagę, grając na całej linji ambitniej, to też zdobywa w pierwszych 18 min. trzy bramki. Od 20 min. Warta w przewadze, nie może tego jednak zaznaczyć cyfrowo dzięki dobrej grze bramkarza Posnanji; jedyną bramkę strzela Dabert. Zawody prowadził p. Adamski.

**58 p. p. — Pogoń 4:4 (1:2).** Mistrz armji ma przewagę mimo gry pod wiatr, lecz atak jego nie może zdecydować się na strzał w najdogodniejszych warunkach, Pogoń zaś wykorzystuje każde zbliżenie się do bramki wojskowych, wkrótce też uzyskuje dwie bramki. Od tej chwili gra równa. Dopiero pod koniec pierwszej połowy wojskowi uzyskują pierwszą bramkę. W drugiej połowie 58 p. p. ma znaczną przewagę. W tym też czasie Grześkowiak uzyskuje wyrównanie, a Rosłowski — trzecią bramkę. Następują liczne i szybkie obustronne ataki, które jednak likwidują szczęśliwie obaj bramkarze. W 34 minucie uzyskuje Pogoń bramkę i wyrównanie, a w 40 min. zdobywa czwarty punkt. Wojskowi niemal natychmiast odpowiadają atakiem, zakończonym sukcesem. Rogów 5:3 dla 58 p. p. Sędzia por. Stanulewicz.

**58 p. p. — Warta 3:2 (1:0).** Warta poniosła zupełnie zasłużoną klęskę, której nikt nie oczekiwał. Gra bardzo ciekawa, prowadzona cały czas w szybkim tempie i obustronnie bardzo ostro, to też sędzia. p. Brzeziński, zmuszony był usunąć z boiska 2 graczy Warty i jednego z 58 p. p. za ostrą grę. Grę zaczyna 58 p. p., kilka minut trwa gra chaotyczna, poczem się uwydatnia chwilowa przewaga Warty. Przybysz i Dabert stwarzają kilka niebezpiecznych sytuacji pod bramką 58 p. p. obronionych przez dobrego bramkarza. Powoli gra się wyrównuje, a trójka ataku 58 p. p. ma kilka razy sposobność do uzyskania bramki, jest jednak za powolna. W 30 min. uzyskuje mistrz armji pierwszą bramkę z rzutu rożnego.

W 2-giej połowie zaczyna Warta szybkim atakiem, który przynosi jej róg niewykorzystany. W 47 min. Przybysz z przeboju silnym przyziemnym strzałem uzyskuje wyrównanie dla Warty, jednak już w 54 min. Śmiglak uzyskuje drugą bramkę dla 58 p. p. Warta ma lekką przewagę, nie może jednak uzyskać żadnego punktu dzięki dobrej grze obrońców i bramkarza wojskowych. Gra się wyrównuje. W 72 min. pada trzecia bramka dla 58 p. p., a w 2 min. później Warta zdobywa drugą bramkę przez Fliegera. Wojskowi taktycznie ani technicznie nie ustępowali przeciwnikowi, a przewyższali go ambicją i startem do piłki. Wyróżnili się: w ataku Śmiglak i Blaszka, w pomocy Grześkowiak, w obronie Karmiński. Warta przegrała głównie dzięki linji pomocy, gdzie nieobecnego Kosickiego słabo zastępowano. Obrona słaba. Atak dość dobry, jednak poza Przybyszem nikt nie mógł podołać dobrze grającym tyłom 58 p. p.

**Posnanja — Pogoń 4:3 (1:2).** Drugie koło zawodów zespołowych przyniosło niespodziewaną klęskę Pogoni, która wystąpiła w składzie osłabionym, bo 3 najlepszych jej graczy grało w tym dniu w 58 p. p. przeciw Warcie. Posnanja atakuje częściej, ale strzały jej są mało celne, ataki zaś Pogoni, mniej liczne, są zato niebezpieczniejsze, to też bramkarz Posnanji interwenjuje dość często. W 21 min. uzyskuje prawy łącznik bramkę dla Pogoni. Następują teraz liczne obustronne ataki. Pogoń, lepsza technicznie zwłaszcza w strzałach, uzyskuje w 27 min. przez Śmiglaka drugą bramkę. Dopiero w 42 min. następuje żywy atak Posnanji, w którym Hein zdobywa pierwszy punkt. W drugiej połowie początkowo nieznaczna przewaga Posnanji. Uzyskuje ona z karnego wyrównanie, a w 20 min. Niedzielski strzela 3 bramkę; gra się zaostrza znacznie, to też sędzia usuwa po 1 graczu z obu drużyn. W 40 min. Hein uzyskuje 4-tą bramkę dla Posnanji, w 44 min. Nowicki wyzyskuje karnego, strzelając trzeci punkt dla Pogoni. Rogów 5:3 dla Pogoni.

**Pogoń II — Posnanja II 3:0.**

**Pogoń III — Posnanja III 0:5.**

**Warta — Spalla.** Sobotnie zawody bokserskie między temi klubami dały następujące wyniki:

**Waga najlżejsza:** Glon (Warta) — Nowak (Spalla); zwycięża Glon knock-outem w 2 starciu. **Waga kogucia:** Szajlek (W.) — Chojnacki (Sp.); obaj zdyskwalifikowani z powodu nieznajomości techniki. Karaśkiewicz (W.) — Czarnecki (Sp.); zwycięża Karaśkiewicz na punkty. **Waga piórkowa:** Majchrzycki (W.) — Przybyski (Sp.); zwycięża Majchrzycki k.-o. w 2 starciu. Matuszewski



**Drużyna hockeyowa warszawskiego A. Z. S.** *Fot. Jan Ryś.*

(W.) — Kulczak (Sp.); sędzia dyskwalifikuje Kulczaka. W ringu sędziował p. Kolasiński.

Spalla, młode towarzystwo bokserskie, wykazuje bardzo wiele ruchliwości, a jej zespół bokserski poprawia się stale. Często urządzane zawody z silnymi klubami, jak Warta i Unja, przynoszą wprawdzie Spalli porażki, jednak zawodnicy jej szybko idą w technice naprzód.

**Nowe rekordy Polski w rzucie kulą dowolną ręką i oburącz.** Por Baran Józef (Pogoń, Lwów) osiągnął w dniu 14 b. m. dwa wyniki lepsze od rekordów polskich: w rzucie kulą prawą ręką 12 mtr. 45 cm. (rekord — 12 mtr. 285 mm.) i oburącz 21 mtr. 835 mm. (rekord Cybulskiego — 21 mtr. 57 cm.). Próba była zgłoszona oficjalnie i odbyła się w obecności 3 sędziów związkowych (kpt. Dobrowolski, kpt. Baran i p. Karolczak). Warunki terenowe bardzo nieprzychylne, co tem więcej podnosi osiągnięty wynik. Próba odbyła się na śniegu przy 3° mrozu. Po kilku rzutach próbnych odbyła się właściwa próba. Ręką prawą dała następujące wyniki: 12,03 mtr., 12,24 mtr., 12,39 mtr., 12,45 mtr., 12,24 mtr., 12,19 mtr. Rzuty były więc równe, dwa powyżej rekordu. Rzuty lewą były mniej równe, najlepszy — 9.385 mtr. Por. Baran znajduje się już obecnie w dość dobrej formie i na wiosnę rokuje osiągnięcie znacznie lepszych wyników. W mistrzostwach Polski nie brał udziału, ponieważ względy służbowe nie pozwoliły mu na to. Obecnie znajduje się on na rannym kursie w Centralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportów. B.

## GÓRNY ŚLĄSK.

Wierny swojej zasadzie sport piłkarski G. Śląska pracuje dalej, rozgrywając zawody towarzyskie i puharowe. Zawody rozegrały następujące towarzystwa:

Kolejowy K. S. — Iskra (Siemianowice) 7:2 (4:2). Jak już sam wynik mówi, zawody te stały pod przewagą Kolejowego, którego drużyna od czasu odmłodzenia coraz lepsze czyni postępy. Goście grali bardzo ambitnie i ofiarnie, uledz jednak musieli lepszej technicznie grze gospodarzy. Katowicka Diana gościła u siebie drużynę Ruchu z Wielkich Hajduków i wygrała 5:0 (3:0), mając przez cały czas gry stanowczą przewagę. Grze przypatrywało się około 300 widzów. K. S. Pogoń (Katowice) spotkała się z drużyną K. S. Katowice 06. Wynik 2:1 (2:0). Pierwsza połowa gry rozegrana została nadzwyczaj fair i technicznie na wysokim poziomie. Za to druga połowa dowiodła, że niektórym klubom bardzo jeszcze brak kultury sportowej! Ale dziwić się trudno, kiedy władza zwierzchnia, jaką jest GZOPN., zamiast dbać o karność sportową, marnotrawi czas na zwadach, sporach i intrygach. Wystarczy wziąć do ręki codzienną prasę i przejrzeć jej dział sportowy, by nabrać ujemnego zdania o tej władzy piłkarskiej! Ale do rzeczy. Otóż w czasie gry wyżej wspomnianych klubów na 20 minut przed końcem gry sędzia p. Drozd podyktował przeciw Pogoni karny. Pogoń nie chciała się poddać karze i żądała cofnięcia wyroku. Wobec niesforności drużyny Pogoni sędzia słusznie odgwizdał zawody. W następstwie tego gracz Pogoni, Majewski, a jednocześnie kasjer klubu, spoliczkował sędziego. Zajście to powinno być jak najsurowiej ukarane, tak by wymiar kary za chamstwo był przykładem dla drugich. K. S. Slavia (Ruda) — K. S. Orzeł (Wełnowiec) 5:1 (1:0). Mysłowice 06 — Naprzód (Lipiny) 4:0 (1:0). K. S. Pogoń (Nowy Bytom) — Towarzystwo Sportowe (Świętochłowice) 5:3 (3:1). I K. S. Piłki Nożnej (Tarnowskie Góry) — K. S. Chorzów 5:4 (3:4). **Jeszt.**

## ŁÓDŹ.

Doroczne Walne Zgromadzenie Ł. O. Z. P. N. zapowiada się niezwykle burzliwie. Już dziś opozycja szykuje materjał, którego w obfitej ilości dostarczyła jej przedewszystkiem osoba b. przewodniczącego wydzia u gier i dyscypliny p. Knycza. Co do składu osobistego przyszłego zarządu, to najwięcej trudności przysparza osoba przyszłego prezesa, na które to stanowisko wysuwany jest p. Artur Thiele, prezes S. S. Union i kapitan Związku Polskich Towarzystw Kolarskich.

Tymczasem piłka nożna „robi plajtę" (Kto dzisiaj w Łodzi tego nie robi?). W sezonie jesiennym mikroskopijna wprost liczba entuzjastów przyglądała się najgorętszym zmaganiom piłkarskim. Kluby się likwidują, nie mając czem zapłacić starych długów, nie mówiąc już o nowych.

Ł. T. S. G. ostatecznie na zapowiedziane miesięczne tournee do Włoch, Francji i Algieru nie wyjeżdża. Z Paryża nadeszła wiadomość, że łódzka drużyna może ogółem rozegrać trzy spotkania, miast zapowiedzianych dziesięciu. Fiasko na całej linji.

Osieroconą przez wyjazd do stolicy Czesława Rębowskiego łódzką lekkoatletyką zajął się Ludwik Chełmicki, jeden z lepszych naszych wielobojowców, który na stałe przeniósł się do Łodzi. Miejmy nadzieję, iż zdolny ten sportowiec pchnie tą gałąź sportu, tak zaniedbaną w okręgu łódzkim, na normalne tory. Wdzięczne będzie miał Chełmicki pole do pracy, jeśli dodamy, iż z nastaniem pierwszych dni wiosennych roku przyszłego zostanie w Łodzi poświęcone pierwsze boisko, przeznaczone wyłącznie dla lekkiej atletyki. Boisko powyższe buduje towarzystwo gimnastyczne „Sokół" na terenie, ofiarowanym przez p. Scheiblera, przy zbiegu ulic Tylnej i Kilińskiego. Przedwstępne roboty są już rozpoczęte i w chwili obecnej jest ono do połowy zniwelowane. Jednocześnie czujemy się w obowiązku podać radosną wprost wiadomość, iż w Pabjanicach, dzięki tamtejszemu prezydentowi p. Jankowskiemu, magistrat wybudował męską salę gimnastyczną dla młodzieży robotniczej oraz park sportowy, który oddaje w dzierżawę Pabjanickiemu Towarzystwu Cyklistów, zrzekając się jednocześnie podatku od widowisk sportowych.

Śladem magistratu Pabjanic poszedł również magistrat Kalisza, gdzie ma być wybudowany stadjon, zawierający betonowy tor kolarski, wewnątrz boisko dla piłki nożnej, bieżnię lekkoatletyczną oraz place tennisowe.

W początku stycznia projektowane jest urządzenie w Łodzi turnieju bokserskiego z udziałem sił miejscowych, oraz pięściarzy śląskich: braci Snopków, Denischa i Klarowicza i warszawskich

**Pięciu czołowych bokserów naszych** otrzymało od amatorskiego związku austr. propozycję rozegrania spotkań w Wiedniu z mistrzami Austrji odpowiednich wag. O ile nam wiadomo pięściarzami temi są: Tomasz Konarzewski i Stibbe z Łodzi, oraz bracia Snopkowie i Denisch, ze Śląska. Będzie to pierwszy występ polaków na obcem ringu, pomijając turniej olimpijski w Paryżu.

## LWÓW.

**Komisarze PZPN-u pp. Choczner i Orzelski** rozjechali się tym razem. P. Choczner przybył do Lwowa, po raz wtóry, p. Orzelski zaś udał się do Warszawy. We Lwowie powtórzyła się historja z przed dwóch tygodni: powołano szereg członków zarządu Hasmonei i Pogoni, którzy składali dodatkowe zeznania.

Faktem jest, że to, co działo się dotychczas we Lwowie, było wprost nie do zniesienia. Gracze niektórych klubów włóczyli się całymi dniami i nocami po kawiarniach, oddając się z zapałem grze w bilard, a menerzy sportowi pochwalali publicznie ten stan. Historja sportu lwowskiego nie zna tak smutnych i przykrych dni, jak chwile urzędowania komisji PZPN-u. Obrzygiwano błotem i kalumniami nietylko swoich przeciwników, lecz, co jest najtragiczniejsze, odsądzono od czci i wiary własnych kolegów klubowych, by tylko osłabić ich oświadczenia o istnieniu zawodowstwa.

Przyznajemy, że PZPN-owi będzie bardzo trudno wyłowić czystą prawdę z tego niespotykanego nigdzie splotu intryg, kalumnji i szantaży. Spodziewać się jednak należy, że nic nie zostanie zatuszowane, bez oglądania się na jakiekolwiek względy uboczne, czy nawet międzynarodowe.

**Otwarcie sezonu hockeyowego. Lechja — Czarni 2 : 0.** Pierwsze spotkanie towarzyskie przed oficjalnem rozpoczęciem mistrzostw zakończyło się niespodziewanem zwycięstwem Lechji, która w pierwszej części gry zdobyła bramkę przez Tarczyńskiego. W drugiej części gra wyrównuje się. Obrona Lechji gra doskonale, a atak strzela z wypadu drugą bramkę. Mistrzostwa hockeyowe budzą b. wielkie zainteresowanie.

**Lwowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej** przystępuje w roku przyszłym do budowy własnego boiska sportowego, na gruntach wydzierżawionych przez gminę. Z boiska tego korzystać będą w pierwszej linji bezdomne kluby B i C-klasowe.

## WARSZAWA.

Ubiegła niedziela w stolicy stała pod znakiem sezonu walnych zgromadzeń.

**Na pierwszym miejscu należy zanotować zjazd delegatów związków dziennikarzy sportowych,** zwołany przez Z. P. Z. S. celem powołania do życia Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych. Reprezentowane były na zjeździe nast.



**Moment z meczu Skra — Barkochba 4 : 1.** *Fot. Jan Ryś.*

miasta: Wilno, Kraków Lwów, Poznań, Katowice i Warszawa, których delegaci wybrali zarząd nowej instytucji i zatwierdzili jej statut. Prezesem został ppułk. Osmólski, a na członków zarządu powołano p. p.: Goetla, Raszkego, Sikorskiego, Orłowicza, Krelikowskiego i Zienkiewicza (P. A. U.) z Warszawy, oraz Wacka (Lwów), Sołtykowskiego (Poznań), Kawalca (Wilno), Szatkowskiego (Kraków) i Bernstocka (Katowice). Godność honorowych członków nadano p. p.: Christelbauerowi i Hemerlingowi ze Lwowa, oraz prof. Piaseckiemu z Poznania.

**IX Walne Zgromadzenie Klubu Sportowego Warszawianka** odbyło się w dniu 13 grudnia r. b. w sali Centralnej Komisji Dostaw Harcerskich. Na przewodniczącego obrad powołano p. mecenasa Karola Litterera. Zgodnie z porządkiem dziennym przystąpiono do sprawozdań. W roku bieżącym 1-sza drużyna piłkarska po raz pierwszy uzyskała prawo reprezentowania Okręgu na zewnątrz w rozgrywkach o puhar PZPN. Wydział Lekkiej Atletyki, rozwijając się pomyślnie, uzyskał w Mistrzostwach Polski trzecie miejsce dla barw klubu. Oprócz spraw formalnych, poruszono palącą sprawę własnego boiska. Załatwiono też sprawę uczczenia jubileuszu klubu, tworząc specjalną komisję, która zajmie się zorganizowaniem wyżej wspomnianej uroczystości.

Wybory do władz Klubu dały następujące wyniki: prezes — p. Nowak Kazimierz, wiceprezes admin. — p. mec. Litterer, wiceprezes sport. — p. Sankowski Wacław, sekretarz — p. Jaszczołt Roman, skarbnik — p. Loth Wiktor; członkowie: pp. Kuliszewicz Edward, Strumiłło Marjan, Hilkner Jan.

**Na Walnem Zebraniu A. Z. S. Warszawa** został wybrany zarząd w składzie następującym: prezes — Michał Skrzywan, I wice-prezes — Janusz Rudnicki, II wiceprezes — Otton Gordziałkowski, sekretarz — Stanisław Cybulski, skarbnik — Jerzy Zaborowski, gospodarz — Kazimierz Zebrowski, członkowie zarządu: Jan Wisniewski, Bohdan Domosławski i Helena Wojnarowska.

**Walne Zgromadzenie HKS. Varsovia** odbyło się w dniu 5 b. m.. Jak się dowiedziano ze sprawozdania zarządu, czynnych sekcji w roku bieżącym było sześć (piłka nożna, lekka atletyka, boks, sporty wodne, tennis, sporty kobiece). Po odczytaniu sprawozdań: kasowego i komisji rewizyjnej przystąpiono do wyborów, które dały następujące wyniki: prezes — inż. Girtler, vice-prezesi — pp. Hoppe i Danielewicz, sekretarz — p. Monasterski, skarbnik — p. Kraczkiewicz, komisarz sportowy — p. W. Sikorski, zastępca kom. sport. — p. Tetmajer, gospodarz — p. Marciniak.

**Piłka koszykowa** znalazła przytułek w hali Parku Sobieskiego. W niedzielę rozegrano tam mecz między drużynami A. Z. S. i szkoły im. Mickiewicza, która posiada mistrzostwo szkół średnich. Do przerwy wynik brzmiał 18:6 na korzyść druż. szkolnej, a na 10 min. przed końcem prowadziła ona nawet 29:18! Tu siły „mistrzów" się wyczerpały, a A. Z. S. ogromnym wysiłkiem wygrywa mecz w stosunku 32:31.

**W piłce nożnej** rozegrano dwa ciekawe spotkania na boisku R. K. S. Skra, gdzie gospodarze pokonali Barkochbę w stosunku 4:1, a Czarni — Sarmatę 4:0. Ten ostatni mecz był spotkaniem z cyklu gier o mistrzostwo klubów robotniczych w Warszawie.

Niezależnie od spraw wyłącznie miejscowych, sfery piłkarskie Warszawy zelektryzowała wieść o rewizji amatorstwa przez specjalnego komisarza P. Z. P. N. do walki z grozą profesjonalizmu. Uwagi, które notujemy na ten temat w artykule wstępnym, są odzwierciadleniem zapatrywań kół sportowych stolicy na niesłychane metody działania areopagu piłkarskiego z Krakowa. Doprawdy podziwiać można lojalność klubów i poszczególnych ludzi, dzięki czemu wizyta p. Orzelskiego w teorji chociaż dała jakiś wynik.

**Przysłowiowy w sporcie polskim „zielony stolik"** dał znać o sobie w Warszawie. Krótko mówiąc, Wydział Gier i Dyscypliny w. O. Z. P. N. unieważnił, rozegrany około 2 miesięcy temu, mecz finałowy o puhar: Warszawianka — Legja 3:1! Motywy — brutalny przebieg gry, nieopanowany przez sędziego. Uchwała ta jest tak kompromitująca dla związku, ze wstrzymujemy się od wszelkich uwag, dopóki zarząd W. O. Z. P. N. sam nie wypowie się w tej sprawie.

# KRONIKA ZAGRANICZNA.

## HISZPANJA.

*Sześciomiesięczna dyskwalifikacja F. C. Barcelona* skończyła się; klub ten otwiera swój sezon zawodami z Vienną (Wieden), które mają się odbyć jeszcze przed świętami. W składzie drużyny zajdą niewielkie zmiany, gdyż powraca znów na widownię Alcantara oraz brany jest pod uwagę Scarone (Urugwaj), który w niedługim czasie ma przybyć do Europy.

Rozgrywki o puhar Katalonji zbliżają się do końca. Espagnol, po zwycięstwie 6:3 nad Sabadell'em, ma wszelkie dane do zajęcia pierwszego miejsca. W spotkaniu tym odkryto nową gwiazdę piłkarstwa hiszpańskiego — gracz ten, prócz naprawdę dobrej gry, nosi nazwisko Zamorra, a to samo wystarcza niemal w Hiszpanji; prócz tego zdołał on strzelić aż 2 bramki swemu imiennikowi. W mistrzostwach sensacją wprost była przegrana Real Sociedas (San Sebastian) ze słabą drużyną prowincjonalną Osasuna 1:3.

Na boiskach sportowych, a szczególniej piłkarskich, wypadki nawet dość poważne zdarzają się często, w Hiszpanji jednak zdarzył się wypadek jedyny w swoim rodzaju. Otóż po meczu dwuch drużyn prowincjonalnych w miejscowości Cabra (prowincja Cordoba) bramkarz drużyny, której udało się nadspodziewanie wyjść zwycięsko ze spotkania, tak się przejął tym sukcesem, do którego notabene sam przyczynił się w dużym stopniu, że dostał ataku serca i zmarł przed przybyciem lekarza. O ile podobne wypadki zdarzają się tam częściej, to zrozumiałym się staje hiszpański sposób gry — za wszelką cenę do zwycięstwa.

## FRANCJA.

*Rigoulot i Cadine,* dwaj najlepsi zawodnicy francuscy w podnoszeniu ciężarów, znajdują groźnego przeciwnika w luksemburczyku Alzin, który osiągnął w dziesięcioboju, składającym się z tych samych konkurencji, co i w spotkaniu Rigoulot—Cadine, 1110 kg., bijąc bardzo wydatnie, bo o 27 kg., wynik zwycięscy Rigoulota. Ten ostatni ustanowił ostatnio nowy rekord w podnoszeniu oburącz rzutem, osiągnąwszy 166,5 kg., Cadine zaś pobił swój dotychczasowy wynik w dźwignięciu ciężarów, podnosząc z ziemi 272 kg.

*Spotkanie kolarskie Francja — Belgja,* które odbyło się w Velodrome d'Hiver w Paryżu, zakończyło się pewnym zwycięstwem francuzów 3:1. Zawody, w których udział brali amatorzy i zawodowcy, zgromadziły olbrzymie ilości widzów. Match-Omnium dla amatorów składał się z trzech punktów: biegu 1000 mtr., wygranego przez Blanchonneta w 1 m. 15,4 s., biegu drużynowego z 2 startów, wygranego przez francuzów, którzy dopędzili belgów w 4 m. 31,8 s. na dystansie 3450 mtr. oraz biegu 6000 mtr., z klasyfikacją indywidualną, w którym pierwsze miejsce zajmuje Blanchonnet przed Vandenboschem w czasie 7 m. 36,4 s. Omnium dla zawodowców przynosi dwa zwycięstwa belgom: 1000 mtr. wygrywa Verschueren w 1 m. 17,6 s., w biegu drugim drużyna belgijska dochodzi francuzów po 3 m. 36,2 s. (2950 mtr.) W 6000 mtr. pierwsze miejsce zajmuje H. Pellissier w czasie 7 m. 28,8 sek. Bieg szybkości daje zwycięstwo Francji — Michard bije dwukrotnie Degraeve'a w czasie 16,4 s. i 15,6 s. Dwa 30 km. biegi za motorami kończą się zwycięstwami francuzów; pierwszy wygrywa Linart w czasie 25 m. 31,8 s., drugi Grassin w 25 m. 54,6 s.

*Chód na dystansie 48 km.,* rozegrany w ubiegłym tygodniu na trasie Choisy le Roi — Pont Colbert, zgromadził na starcie pokaźną ilość zawodników, lecz pod względem sportowym niezbyt się udał, gdyż z powodu dotkliwego zimna większość uczestników wycofała się w czasie biegu. Zwycięstwo odniósł Dacquay (C. S. de France) w czasie 4 g. 14 m. 40,2 s., mając tuż za sobą swych kolegów klubowych, Germain'a i Migliara; trzej ci zawodnicy przyczynili się głównie do zdobycia puharu „Petit Parisien", przeznaczonego dla zwycięscy drużynowego.

*Sensacją sezonu tennisowego na Rivierze* jest zapewniony udział znakomitej tennisistki amerykańskiej, miss Helen Wills, która przybywa w pierwszych dniach stycznia do Europy i weźmie udział w szeregu turniejów organizowanych we wszystkich niemal większych miejscowościach kąpielowych Riviery, gdzie spotka się, prawdopodobnie nawet kilkakrotnie, ze znakomitą francuską, Suzanne Lenglen.

*Międzynarodowe spotkanie drużyn pływackich Bruksela — Paryż* odbyło się ubiegłego tygodnia w Paryżu, przynosząc gościom pewne zwycięstwo 18:8 pkt. Sztafetę 4×200 mtr. wygrywa Bruksela w składzie Debacker, Legros, Coppieters, Van Schelle w czasie 11 m. 22,2 sek. Sztafeta 5×50 mtr. staje się również łupem brukselczyków, którzy w składzie Fleurix, Legros, Coppieters, Bauwens, Van Schelle wyprzedzają drużynę Paryża o 4 sek., osiągając czas 2 m. 35,8 sek. Spotkanie waterpolo kończy się zwycięstwem gości 4:2.



**Nieznane dotąd u nas połączenie łyżwiarstwa i żeglarstwa jest niemal narodowym sportem w Skandynawji.**

## SZWECJA.

*Sezon sportów zimowych*, dzięki dużym opadom śnieżnym i dość znacznemu spadkowi temperatury w całej Europie, rozpoczął się już niemal we wszystkich państwach. Zima ta, sądząc z prognostyków, będzie zapewne łaskawszą dla sportów zimowych, niż jej poprzedniczka i pozwoli na przeprowadzenie całego szeregu projektowanych zawodów międzynarodowych. Do najciekawszych niewątpliwie należeć będą Igrzyska Północne w Sztokholmie, rodzaj zimowej olimpjady o bardzo obszernym programie, które zgromadzą na starcie zawodników wszystkich państw północnej Europy, przodujących prawie we wszystkich gałęziach tego rodzaju sportów.

Powyższe Igrzyska rozegrane będą w dniach 6—14 lutego 1926 r., przyczem biegi narciarskie odbędą się w dniach 11—14 lutego, a to w celu umożliwienia wzięcia w nich udziału uczestnikom zawodów finlandzkich i międzynarodowego kongresu narciarskiego. W program Igrzysk wchodzą zawody: łyżwiarskie, (jazda szybka i figurowa), wyścigi na jachtach lodowych oraz łyżwiarskie z żaglami, curling, skijöring, hockey lodowy oraz biegi i skoki narciarskie.

Wielkie zawody narciarskie w Holmenkollen (Norwegja), które można uważać za nieoficjalne mistrzostwa Europy, odbędą się w dwa tygodnie po Igrzyskach w dniach 24—28 lutego. Na program ich składają się: bieg długodystansowy 50 km., bieg kombinowany 17 km. i skoki.

*Olimpjada kobieca w r. 1926* nie odbędzie się w Brukseli, gdyż Belgja ze względów finansowych odmówiła jej zorganizowania. Podjęła się tego Szwecja i zawody te odbędą się w stadjonie sztokholmskim; trzydniowy ich program obejmuje głównie konkurencje lekkoatletyczne oraz rozgrywki w piłce ręcznej.

## AMERYKA.

*W kraju nieograniczonych możliwości* już po raz drugi zdarzył się wypadek zajęcia przez kobietę pierwszego miejsca na liście rekordsmanów. Jest nią pływaczka z Nowego Yorku, Agnes Geraghty, która wyprzedziła swą poprzedniczkę Sybil Bauer, posiadającą 21 rekordów, o 11 pkt., bijąc jednocześnie Nurmi'ego, który w czasie pobytu swego w Ameryce osiągnął „tylko" 29 rekordów. Zaznaczyć jednak trzeba, że Geraghty osiągnęła swe 32 rekordy głównie dzięki temu, że w Ameryce notowane są rekordy na wszelkich możliwych dystansach.

*Arne Borg i Weissmüller* przestali sobie „psuć krew", bijąc nawzajem swoje rekordy światowe, i wzięli się do poprawiania własnych. Według ostatnich doniesień przepłynął Borg dystans 800 yardów w czasie 9 m. 59,6 s., t. j. o 32,4 s. lepszym od dotychczasowego oficjalnego rekordu, Weissmüller zaś osiągnął na 100 yardów 51,2 s., bijąc o 1 sek. swój rekord. W pływaniu na plecach osiągnął Lauffer na dystansie 100 yardów (rekord światowy nie istnieje) czas 1 m. 4,2 s., ustanawiając nowy rekord amerykański. Pływaczki nie pozostają w tyle: Agnes Geraghty przepłynęła stylem klasycznym 100 yardów (dystans ten również nie jest notowany w tabeli rekordów światowych) w 1 m. 23,6 s., poprawiając dość wydatnie dotychczasowy rekord amerykański.

## NIEMCY.

*Pertraktacje między klubami Hellas (Magdeburg) i Illinois Athletic Club (Chicago)*, w sprawie tournee po Ameryce mistrza świata w stylu klasycznym, niemca Rademachera, zostały zakończone i w najbliższym czasie opuszcza on Europę. Niemiec, który jest posiadaczem niemal wszystkich rekordów światowych w stylu klasycznym, będzie miał najgroźniejszego przeciwnika w Ameryce w Skeltonie, mistrzu ostatniej Olimpjady, oraz młodym Laufferze z Cincinatti, którego wyniki są niewiele gorsze od rekordów światowych. Zaraz po przybyciu na ląd amerykański ma się udać Rademacher na Florydę, gdzie w Miami, miejscowości kąpielowej, znanej z wielokrotnie ustanawianych tam rekordów przez Weissmüllera, Borga, Ederle, Bauer i in., rozpocznie swój trening. Stamtąd też rozpocznie się tournee po wszystkich większych miastach Ameryki. Rademacher ma startować tylko w biegach stylem klasycznym oraz w medley-race t. j. biegach kombinowanych (styl klasyczny, nawznak i crawl).

Mistrzostwa świata w jeździe figurowej panów i parami na rok 1926 odbędą się w dniach 13 i 14 lutego w berlińskim Sportpalaście. Jest to pierwszy wypadek po wojnie rozegrania w Niemczech mistrzostw światowych amatorów, których organizacją z polecenia związku międzynarodowego zajmuje się berliński Schlittschuhklub. Prócz mistrzostwa świata w jeździe figurowej panów i parami, w których tytułów bronić będą wiedeńczycy Böckel i para Jarosz-Szabo — Wrede, odbędzie się turniej międzynarodowy jazdy figurowej.

## ANGLJA.

*Po tygodniach mgły i deszczu* pogoda poprawiła się, lecz mokre boiska, ścięte mrozem, były tak śliskie, że gra stała się niemal jeszcze trudniejszą, a do tego niebezpieczniejszą. Gra, przystosowana siłą rzeczy do terenu, była w większości wypadków mało ciekawa, a bramki osiągano często zupełnie przypadkowo. Jednym z najładniejszych spotkań były zawody Aston Villa — Tottenham Hotspurs, zakończone wynikiem nierozstrzygniętym 2:2, na które mimo zimna przybyło zgórą 40.000 widzów. Spotkanie Birmingham — Leeds United, rozegrane na zupełnie zdatnym do gry boisku, zakończyło się 2:1, i to tylko dzięki napastnikom Birminghamu, którzy nie umieli wykorzystać pięciu najzupełniej pewnych sytuacji. Boisko w Sheffield, nadające się bardziej do hockeya na lodzie, niż do piłki nożnej, doprowadzono przy pomocy piasku do znośnego stanu; mimo to spotkanie Sheffield United z Bolton Wanderers 2:0 nie przedstawiało dużej wartości sportowej. Cardiff City wygrywa z Notts County 2:1, Manchester City z Leicester City 5:1, Westbromwich Albion z Newcastle United 4:0, Everton z Westham United 2:0. Stojący na pierwszym miejscu Arsenal nie jest w stanie, grając na b. ciężkim terenie, uzyskać zwycięstwa z Huddersfield Town; gra, mimo przewagi londyńczyków, kończy się 2:2. Sunderland, utraciwszy prowadzenie, zaczyna uzupełniać swą drużynę — ostatnio zapłacił olbrzymią sumę 6500 f. szt. Burnley'owi za zwolnienie napastnika Kelly; suma ta przeznaczona została przez Burnley na kupno nie jednego, lecz kilku graczy, których zadaniem będzie wyciągnąć ten klub z końca tabeli, gdzie grozi mu spadnięcie do II ligi. W tej ostatniej niemal każden tydzień przynosi nowe zmiany. Dotychczasowi leaderzy, Chelsea, po nierozegranej 1:1 z Stoke City, i Middlesborough, przegrawszy 0:2 z Derby County, który zajął pierwsze miejsce, spadają na 3 i 4 miejsca; drugie zajął Sheffield Wednesday, po bezbramkowym spotkaniu z Clapton Orient.

## AUSTRJA.

*Międzypaństwowe spotkanie Węgry — Austrja w pingpongu* rozegrane zostało w Wiedniu i zakończyło się powtórnym zwycięstwem węgrów w stosunku 14:2. Każde z państw wystawiło drużynę, złożoną z 4 graczy; rozgrywane były tylko gry pojedyńcze. W związku z tym spotkanie zorganizowany został międzynarodowy turniej, dostępny i dla pań, w którym wzięli udział wszyscy gracze węgierscy, odnosząc zwycięstwa w większości konkurencji.

Dr. MIECZYSŁAW ORŁOWICZ

I-szy Polski

## ROCZNIK SPORTOWY

1918 — 1925

z 86 illustracjami

zł. 6.—
w opr. płóc. zł. 8.—

CZESŁAW KŁOŚ

## Lekkoatletyka

(Ćwiczenia proste)

wydanie drugie, rozszerzone

opracowali
HENRYK JEZIOROWSKI
i
Inż. dr. CZESŁAW KŁOŚ.

zł. 3.—

INŻ. JAN JANKOWSKI

## JAZDA FIGUROWA
na
## ŁYŻWACH

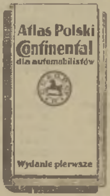
zł. 2.—

## NARCIARSTWO POLSKIE

ROCZNIK POLSKIEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO

TOM I

zł. 10.—




zł. 9.—

## LEKKA ATLETYKA

STATUT, REGULAMINY, PRZEPISY.

Zebrane i opracowane na podstawie odnośnych uchwał Międzynarodowej Amatorskiej Federacji Atletycznej.

zł. 1.50

**Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

## Korzystaj z komunikacji powietrznej,

gdyż zamiast nudnych

**12 czy 24 godzin**

spędzonych w dusznym pociągu, możesz odbyć taniej podróż do

## LWOWA, KRAKOWA, GDAŃSKA, WIEDNIA

**w 2 ½ godz.** [5 do Wiednia]

jadąc wygodnie luksusowo urządzonym samolotem




SAMOLOTY KURSUJĄ CODZIENNIE

ROZKŁAD LOTÓW

| | |
|---|---|
| Warszawa — Gdańsk | 8.30 — 11.30 |
| Gdańsk — Warszawa | 14.30 — 17.30 |
| Warszawa — Lwów | 9.00 — 12.00 |
| Lwów — Warszawa | 13.00 — 15.00 |
| Warszawa — Kraków | 8.45 — 11.15 |
| Kraków — Warszawa | 12.30 — 15.00 |
| Kraków — Lwów | 12.30 — 15.15 |
| Lwów — Kraków | 8.00 — 10.45 |
| Kraków — Wiedeń | 12.30 — 15.30 |
| Wiedeń — Kraków | 8.30 — 11.30 |

Listy i towary wysłane samolotem w przeciągu kilku godzin dochodzą do rąk adresatów.

Pocztę lotniczą nadaje się w Głównych Urzędach Pocztowych

Przesyłki w Biurach Polskiej Linji Lotniczej.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — wydawca: Gebethner i Wolff.

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-73.